

Stanisław Żmijan:
Nie dałem się
zadeptać



strona 12

Bialczanin
zagra w Legii!



strona 19

Tarkowski szóstym
skoczkiem
w Europie



strona 20

TYGODNIK LOKALNY



bialasiedzieje.pl

wspólnota bialska

13 - 19 lipca 2021 r. ■ nr 28 (661) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Sukces
zawodnika
AZS AWF

Nasze lotnisko odżyło. Wojsko wraca i rekrutuje



Będzie garnizon na 2,5 tys. żołnierzy.
Potrzeba 100 pracowników cywilnych.
Szef MON: Wstępujcie do wojska!

Gen. Jarosław Gromadziński
Jednostka zaczyna się zgrywać i za trzy
lata będzie miała status Combat Ready

STR.
R4/24

Pokaz wojskowy na bialskim lotnisku - użyto m.in. czołgów i śmigłowców

W katolickim LO wszyscy zdali maturę. A w innych?

Mamy wyniki ze wszystkich
szkół w powiecie.

Cezary Marczewski, wicedyr. KLO
Dewiza św. Benedykta „Ora et
labora” (módl się i pracuj) znowu
okazała się skuteczna



S. 23

Bezdomni imprezują na przystanku. Alkohol, wrzaski i „przykre widoki”



Nie odstraszyły ich
mandaty i wnioski
do sądu.

S. 3

Policja ma na oku przystanek przy ul. Orzechowej, ale niewiele to daje

Bialczanin z groźną Delta. Osoby z kontaktu odizolowane

To pierwszy przypadek indyjskiego wariantu koronawirusa w woj. lubelskim.
Sanepid: Obce warianty koronawirusa będą się pojawiać. Sprzyjają temu wakacje.

S. 10

Maja poprosiła prezydenta o ochronę jeży. Michał Litwiniuk posłuchał



S. 2

Prezydent Michał Litwiniuk i Maja Romanowska

Terespol łagodzi wzrost cen wody i ścieków. Będzie dopłacał



S. 24

Jacek Danieluk, burmistrz
To bardzo minimalna podwyżka.
Od trzech lat stawki były zamrożone

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

REKLAMA

KOTŁY C.O. RZECZYCA
EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku
tel. 506 862 901
www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

Zadzwoń - Sprawdź - Nie przepłacaj
OC TANIO
83 311 30 30
Biała Podlaska, ul. Narutowicza 64a

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela

tel. 881 308 107

m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)

polynka@24wspolnota.pl

tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk

redaktor naczelny portalu

bialasiedzieje.pl

maciejuk@24wspolnota.pl

tel. 516 019 185

Reklama:

Monika Najdyhor

manager ds. reklamy

tel. 515 895 342

najdyhorwspolnota@gmail.com

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Wygnań 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat

Mariusz Maksymiuk

ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep

papierniczo-zabawkowy

Krzysztof Grzeszczyk

ul. Targowa 6

(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski

Galeria Międzyrzec,

ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz

ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Warto nos zacisnąć spinaczem, by pogodzić się z cuchnącym światem...

Prawie stolica przoduje

Biała Podlaska dzielnie dzierży
palmę zwycięstwa w woj. lubelskim
nie tylko jako rowerowa (prawie)
stolica Polski.To ona w Lubelskiem przeciera-
ła szlaki na mapach covid. Była
pierwsza z żółtą i później z czerw-
oną strefą sanepidowskich obostrzeń
związanych z zakażeniami. W mie-
ście nad Krzną również ostatnio
wykryto pierwszy przypadek w wo-
jewództwie mutacji Delta.Teraz też połowa lub nawet wię-
cej przypadków nowych zakażeń
koronawirusa w woj. lubelskim
dotyczy Białej Podlaskiej i pow. biał-
skiego. Niby niewiele, 1-4 przypadki
dziennie, ale wiele miast i powiatów
nie ma ich wcale.Symbolicznym przykładem w ta-
kiej sytuacji mogły być zachowa-
nia radnych i urzędników podczas
ostatnich obrad rad. W trakcie

Ławka przy białskiej al. Jana Pawła II. Konsumenci zostawili po sobie pamiątki...

białskiej sesji absolutoryjnej można
było dostrzec tylko radnego Adama
Chodźńskiego w masce (jako dy-
rektor szpitala świecił przykładem).Podobnie przed kilkoma dnia-
mi w Terespolu też nikt z radnych,
urzędników i gości nie skałał się
założeniem ochrony na usta i nos.Uczestnicy posiedzenia Rady Po-
wiatu Białskiego, jednak podobnie
jak polscy parlamentarzyści, obra-
dowali w maskach. Na początku
sesji przewodniczący rady przypo-miął osobom usiłującym poka-
zywać całą twarz, aby schowały co
najcenniejsze pod tkaninę. Tylko
mówcy podchodzący do mikrofonu
odstanieli maseczkę.Niby sąsiedzi, a jak bardzo różni.
Niby samorządowcy, ale inaczej
podchodzący do prawa (nawet gdy-
by było ułomne...).

Odór zniechęca

Trzecie od końca miejsce w woj.
lubelskim w rankingu przeciw-kovidowego szczepienia ludności
zajmuje gmina Międzyrzec. Tylu
tam świątłych działaczy ludowych
i KO, ludzi wpatrzonych w wójta,
jak w przywódcę, a tu taki mało
postępowy wynik... W piątek od-
notowano w międzyrzeckiej gminie
zaledwie 18,6 proc. zaszczepionych
dwoma dawkami. Nie brakuje tam
podejrzliwych, którzy wietrzą spi-
ski, ale zdarzające się poza gminą.Co mogło wpłynąć na tak słaby
wynik? Może odory. Ludzie tak
uodpornili się na smród z kilkun-
astu olbrzymich kurników i chlewni,
że – w ich mniemaniu – niestraszny
im żaden covid. A może odór do-
prowadza do depresji i zniechęca do
walki o zdrowie?Warto nos zacisnąć spinaczem,
by pogodzić się z cuchnącym świa-
tem.

Marian Empi

Maja napisała list do prezydenta. By chronić jeże

Maja Romanowska, uczen-
nica Szkoły Podstawowej
nr 4 w Białej Podlaskiej,
złożyła w kancelarii
prezydenta list podpisany
przez kolegów z jej klasy,
w którym zwróciła uwagę
na potrzebę ochrony jeży,
narażonych na niebezpie-
czeństwo na ruchliwych
miejskich ulicach.Prezydent Michał Litwiniuk
w odpowiedzi na apel uczniów
poleciał urzędnikom, by zamówili
znaki informacyjne, które już po-
jawiały się na ulicach: Francuskiej,
Mickiewicza (Park Zofii Las),
Siderskiej, Brzeskiej, Janowskiej,
Warszawskiej, Lubelskiej, Grzybo-
wej i Witoroskiej (tu dwa znaki).- Z przyjemnością spotkałem
się z Mają, by na jej ręce złożyć
podziękowania uczniom jej klasy

Maja w liście do prezydenta zwróciła uwagę na potrzebę ochrony jeży

oraz pani wychowawczyni Jadwi-
dze Michalak, bo to piękna inspi-
racja dla urzędu, a także dowódtego, że nasi najmłodsi mieszkań-
cy są bardzo świadomi ekologicz-
nie – mówi prezydent.

Maciej Maciejuk

Znaki informujące o jeżach na drodze
pojawiały się na kilku białskich ulicach

Strażak z Drelowa wyróżniony. Za walkę z pandemią

Damian Goś przez
ostatni rok był zaangażowany w walkę z pan-
demią koronawirusa.
Dostał awans.1 lipca na terenie jednost-
ki ratowniczo-gaśniczej nr 4
Państwowej Straży Pożarnej
w Lublinie miała miejsce uro-
czysta zbiórka z okazji wrę-
czenia odznaczeń i wyróżnień
oraz awansów na wyższe stop-
nie służbowe dla strażaków
oraz druhów ochotników z Lu-
belskiego.Damian Goś (po prawej) został wyróżniony 1 lipca na terenie jednostki ratowni-
czo-gaśniczej nr 4 PSP w LubliniePodczas tej uroczystości nasz
strażak Damian Goś z gminy
Drelów został awansowany na
stopień sekcyjnego. Akt nada-
nia stopnia wręczył lubelski
komendant wojewódzki PSP
nadbryg. Grzegorz Alinowski.Sekk. Damian Goś przez
ostatni rok był zaangażowa-
ny w walkę z pandemią
koronawirusa. Uczestniczył
w zwalczaniu epidemii wy-
wołanej zakażeniami wiru-
sem SARS-CoV-2 na obszarze
województwa mazowieckiego,
w Szpitalu Tymczasowym na
Stadionie Narodowym - od 3
do 30 listopada 2020 r. orazod 1 kwietnia 2021 r. do 31
maja 2021 r.- Swoją postawą udowodnił,
że życie drugiego człowieka
stanowi dla niego najwyższą
wartość – czytamy na stronie
Komendy Miejskiej Państwo-
wej Straży Pożarnej w Białej
Podlaskiej.Pełniący służbę w KM PSP
w Białej Podlaskiej Damian
Goś jest również naczelnikiem
OSP KSRRG Drelów.

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC
PODLASKIUl. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl. Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl. Brzeska 41
Tel. 83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.comNiepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Siderska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiśzyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNĄ CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puskarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław
Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/
Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszyk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

Nie odstraszyły ich mandaty i wnioski do sądu

Bezdomni imprezują na przystanku. Alkohol i wrzaski

W minionym tygodniu przez kilka wieczorów grupa bezdomnych zamieniła biały przystanek w alkoholowy piknik, a położony obok kiosk w ubikację. Wielokrotnie interweniowali policjanci, którzy wymierzili sporo mandatów i przygotowali wnioski do sądu.

W niedzielę, 4 lipca, czterech mężczyzn rozpoczęło imprezowanie w zadaszeniu przystankowym przy ul. Orzechowej. Od dłuższego czasu popołudniami „okupowali” oni ławkę, oczekując na otwarcie noclegowni o godz. 19. Przez wiele godzin starszym pasażerom lub matkom z dziećmi nie było dane usiąść na ławce.

Impreza na cztery fajerki

Czterej panowie, w tym dwaj bezdomni korzystający z noclegowni oraz jeden był bezdomny (mieszkaniec pobliskiego osiedla), imprezowali. Jeden z nich co pewien czas chwycił wędrowała do otwartego z drugiej strony ulicy sklepu. Starszy z nich, nie bacząc na to, że widoczny jest z wielu mieszkań pobliskich bloków, oddał mocz na ścianę kiosku. Wkrótce pojawił się radiowóz

policyjny. Rozparty na ławce dzieńtemen spokojnie przy funkcjonariuszach palił papierosa i żywo gestykulował. Niosły się krzyki. Pobudzony i energiczny łysogłowy ścisnął i obcałowywał kompana. Policjanci długo wypisywali mandaty. Kiedy odjechali, rozbawieni imprezowicze wyciągnęli z kosza ulicznego reklamówkę z trunkami i pili dalej. Wrzaski imprezowiczów nie pozwalały okolicznym mieszkańcom na spanie przy otwartych oknach.

Posypały się mandaty, ale co dalej?

Podobna sytuacja zdarzyła się wieczorami w ubiegłą środę i czwartek, a nawet w piątek rano. Beztroszczy panowie popijali na przystanku, palili papierosy i oblewali moczem kiosk.

Przyjeżdżały radiowozy, policjanci wypisywali kolejne mandaty, a po ich odjeździe imprezowicze wracali do popijawy.

Zapytana przez nas o te burdy komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji, potwierdziła, że policjanci podejmowali interwencje na przystanku przy ul. Orzechowej.

– W niedzielę mundurowi interweniowali w związku z ujawnionymi wykroczeniami porządkowymi,



Bezdomni i ich koledzy zrobili sobie z kiosku prowizorkę szaleństwa. W Białej Podlaskiej, jak wiadomo, nie ma szaleństw publicznych

to jest spożywaniem alkoholu, czy paleniem papierosów w miejscu objętym zakazem, jak też używaniem słów wulgarnych. Za popełnione wykroczenia policjanci nałożyli trzy mandaty. W czterech przypadkach skierowane zostaną wnioski do sądu – wyjaśnia komisarz.

Dodaje, że w środę funkcjonariusze znów wystawili mandat za spożywanie alkoholu w tym miejscu.

Przykre widoki

Mieszkająca niedaleko wspomnianego przystanku pani Wanda podkreśla, że żal jej bezdomnych koczujących pod zadaszeniem.

– Na oczach dziesiątków osób jednak piją i oddają mocz pod kiosk. Hałasują i zanieczyszczają okolice. Czy nie można dla nich znaleźć innego schronienia lub utworzyć izby wytrzeźwień, aby nie narażać białczan na hałas, okrzyki i przykre widoki? – pyta pani Wanda.

Kamil Węgliński, zastępca dyrektora MOPS, wyjaśnił nam, że nadzorowana przez ośrodek noclegownia dysponuje 20 miejscami noclegowymi.

– Bezwzględny warunkiem przyjęcia do noclegowni jest trzeźwość. Dotychczas do MOPS nie docierały informacje o gromadze-



Komi Sal

Reagujemy na zakłócanie porządku. Kiedy ludzie widzą takie zachowania, mogą zgłosić interwencję na numer alarmowy lub anonimowo wskazać to miejsce na internetowej „Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa”.

niu się osób bezdomnych na przystanku i ich niewłaściwym zachowaniu – podkreśla wicedyrektor.

MOPS jednak zareagował. Zorganizował spotkanie z osobami bezdomnymi przebywającymi w noclegowni oraz tymi, którzy gromadzą się na przystanku.

– Przeprowadzono z nimi rozmowę dyscyplinującą oraz poinformowano o konsekwencjach wynikających z takiego zachowania. Zobowiązano ich do stosowania się do zasad współżycia społecznego – podkreśla Kamil Węgliński.



Kami

zastępca dyrektora MOPS

Nie tylko bezdomni

Z naszych ustaleń wynika, że nie wszystkie osoby gromadzące się na tym przystanku i nadużywające alkoholu są bezdomne. Przebywają tam również mieszkańcy okolicznych bloków. Pracowników noclegowni zobowiązano do systematycznego prowadzenia rozmów profilaktycznych oraz dyscyplinujących z osobami korzystającymi z noclegowni oraz zobowiązania do właściwego zachowania i przestrzegania porządku na terenie miasta.

– Mamy nadzieję, że sytuacja się uspokoi, natomiast na pewno będzie monitorowana, by wdrażać potrzebne rozwiązania – zapewniła nas Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik magistratu.

(Pim)

Gmina Międzyrzec będzie mieć swój Uniwersytet Ludowy

Stowarzyszenie Społeczno-Oświatowe gminy Międzyrzec pozyskało z Narodowego Instytutu Wolności dotację na realizację projektu pn. „Kozuskański Uniwersytet Ludowy” Będzie atrakcyjna oferta zajęć warsztatowych oraz kursów zawodowych.

Dotacja w kwocie 537,7 tys. zł została pozyskana w ramach

„Programu Wspierania Rozwoju Uniwersytetów Ludowych na lata 2020-2030”.

Ciekawa oferta

Jak wskazuje prezes Stowarzyszenia Społeczno-Oświatowego Gminy Międzyrzec Elżbieta Chodzińska, realizacja projektu pozwoli na zapewnienie atrakcyjnej oferty zajęć warsztatowych oraz kursów zawodowych dla mieszkańców gminy.

– Projekt w przeciwieństwie do większości obecnie dostęp-

nych programów społecznych kierowany jest do osób 18 plus, czyli w pierwszej kolejności do osób dorosłych w młodym i średnim wieku – mówi prezes

Nabory na warsztaty i kursy rozpoczną się w ostatnim kwartale 2021 r.

Nabory na warsztaty i kursy rozpoczną się w ostatnim kwartale 2021 r.

– Cieszy fakt, że gmina Międzyrzec Podlaski dołączyła do

grona nielicznych samorządów w Polsce, na terenie których funkcjonuje uniwersytet ludowy – mówi Chodzińska.

Podnoszenie kompetencji

Uniwersytet ludowy jest pozaformalną niepubliczną placówką edukacyjno-wychowawczą dla osób dorosłych. Działa w środowiskach wiejskich lub małych miast oraz tam, gdzie dostęp do innych form edukacji dorosłych czy rozwoju jest utrudniony. Świadczy usługi

(McM)

R E K L A M A

PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE PRZYDOMOWE OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW

WYKONUJEMY:

- szamba betonowe
- wykopy pod fundamenty
- montaż kanalizacji pod chodnikiem
- ocieplenia fundamentów
- odwodnienia terenów
- melioracje
- niwelacje terenów
- przebiegi pod jezdnią

509 772 026

USŁUGI MINIKOPARKA > KOPARKO-ŁADOWARKA

Kompl
or
(na terenie całego kraju)

sz
nekr
kr
pr
bal
t
kwi
kr

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

SERWIS SOLARNY I FOTOWOLTAICZNY

729 223 262

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYKRAJOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

Merkury

SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA

www.golawscy.pl

Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KAPIEŁOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103

MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA > STOLARKA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056

USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

ROB-BUD

OKNA Z PCV I DREWNA

DRZWI, BRAMY GARAŻOWE HÖRMANN

renomowani producenci, nienaganna jakość,
niskie ceny, sprzedaż ratalna,
specjalistyczny montaż, gwarancje

Biała Podlaska, ul. Łomaska 25 | 668 254 302
www.rob-bud.net.pl | robud1@o2.pl

Genowefa i Józef Mackiewiczowie z Ossowy świętowali 70. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego

Taka rocznica nie zdarza się często. Genowefa i Józef Mackiewiczowie przeżyli w związku małżeńskim 70 lat. 20 lat temu obchodzili Złote Gody, teraz Kamienne.

Dzieci, wnukowie i prawnuki zjechali się z różnych stron Polski, była uroczysta msza w intencji Jubilatów w kościele w Przegalinach Dużych, a potem wspólny obiad.

„Ślubowaliśmy przed Bogiem”

Państwo Genowefa i Józef Mackiewiczowie mimo swych lat wciąż mieszkają w Ossowie (gm. Wołyni) samodzielnie, świetnie radzą sobie we dwójkę. Pan Józef ma 93 lata, a dopiero trzy lata temu przekazał swoje gospodarstwo rolne w dzierżawę.

Młodsza o dwa lata pani Genowefa wciąż jest panią domu. Dzieci zaglądają, pomagają, wspierają. Pan Józef zapytany o receptę na udany związek przyznaje ze śmiechem: - Różnie bywało, ale ślubowaliśmy przed Bogiem. Teraz w telewizji nie ma małżeństw, tylko rozstania, a my już 70 lat temu wiedzieliśmy, że zawsze będziemy razem.

Prawie wiek życia i 70 lat razem

- Jesteśmy pod wielkim wrażen-



Józef i Genowefa Mackiewiczowie doczekali się trójki dzieci: córki Barbary, synów Zbigniewa i Krzysztofa, 9 wnuków i 11 prawnuków

niem naszym rodziców. Całe życie ciężko pracowali na roli, w gospodarstwie. W czasach, kiedy nie było kombajnów, maszyn, trzeba było wiele rzeczy zrobić ręcznie. Było pole do obrobienia, plantacje

kwiatów, tatuś trzymał zwierzęta hodowlane, przyszły na świat dzieci. Ze wszystkim sobie radzili, ufając w Boską Opatrzność. Rodzice szczególnie umiłowali sobie modlitwę do Matki Boskiej Fa-

timskiej - podkreśla pani Barbara, córka Jubilatów.

Dodaje, że oboje rodzice przechorowali na covid. - Lekko, bo są zaszczepieni - dodaje.

Monika Mackiewicz



Prawie wiek życia i 70 lat razem. Genowefa i Józef Mackiewiczowie z Ossowy świętowali Kamienne Gody

Jest nowy wicedyrektor parczewskiego szpitala. To chirurg naczyńskiowy

Są zmiany w parczewskim szpitalu, którym kieruje od niedawna Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Zastępcą dyrektora ds. leczenia nie jest już Tomasz Pyter. Zastąpił go dr Grzegorz Borek, chirurg naczyńskiowy, który przyjmuje m.in. w Kraśniku.

Pierwsze zmiany w parczewskim szpitalu nastąpiły jeszcze w styczniu tego roku. Kierujący placówką przez wiele lat Janusz Hordejuk został nowym starostą parczewskim, zastępując zmar-

łego w połowie grudnia Jerzego Maślucha, który przegrał walkę z koronawirusem.

Obowiązki dyrektora pełnił Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne, ale Starostwo Powiatowe musiało ogłosić konkurs na nowego szefa. Wynik poznaliśmy w pierwszej połowie czerwca - zwyciężył Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością 34-letni radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, do tej pory wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Sawicki objął nowe stanowisko pod koniec czerwca, a już nastąpiły pierwsze rozstrzygnięcia w parczewskim szpitalu. Tomasz Pyter nie jest już zastępcą dyrektora ds. leczenia.

- Zrezygnowałem z pełnienia



Tomasz

Zdecydowałem kilka miesięcy temu

- Zrezygnowałem z pełnienia funkcji zastępcy dyrektora ds. leczenia. Decyzję podjąłem kilka miesięcy temu, jeszcze zanim nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na nowego dyrektora, niedawno upłynął okres wypowiedzenia

tej funkcji. Decyzję podjąłem kilka miesięcy temu, jeszcze zanim nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na nowego dyrektora, niedawno upłynął okres wypowiedzenia - tłumaczy Pyter i zapewnia, że jego rezygnacja nie jest związana z przyjściem Konrada Sawickiego.

Pyter w dalszym ciągu pracuje jednak w parczewskim szpitalu. - Jestem koordynatorem oddziału psychiatrycznego z pododdziałem leczenia uzależnień. Będę miał po prostu mniej obowiązków, bo do tej pory łączyłem te funkcje - tłumaczy.

Następcą Pytera został doktor Grzegorz Borek, chirurg naczyńskiowy, który do tej pory nie pracował w szpitalu w Parczewie. Przyjmuje m.in. w jednej z prywatnych przychodni w Kraśniku, która ma podpisaną umowę z Narodowym Funduszem Zdro-

wia. Z Centralnego Rejestru Lekarzy można wyczytać, że prawo wykonywania zawodu uzyskał w październiku 1987 roku. W 1998 roku został specjalistą chirurgii ogólnej drugiego stopnia, a 10 lat temu - specjalistą chirurgii naczyńskiowej.

Z Konradem Sawickim, ani z Grzegorzem Borkiem nie udało nam się skontaktować. Obaj nie odbierali telefonu.

Z informacji, jakie można znaleźć w internetowej stopce parczewskiego szpitala wynika, że kierownicze stanowiska w placówce w dalszym ciągu sprawują: Ryszard Kielar (znowu jest zastępcą dyrektora ds. administracyjno-technicznych), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki zastępcy dyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rowejski (główny księgowy).

Parczewski szpital to jedna

Nowy wi

Następcą Pytera został doktor Grzegorz Borek, chirurg naczyńskiowy, który do tej pory nie pracował w szpitalu w Parczewie. Przyjmuje m.in. w jednej z prywatnych przychodni w Kraśniku. Z Centralnego Rejestru Lekarzy można wyczytać, że prawo wykonywania zawodu uzyskał w październiku 1987 roku.

z ważniejszych placówek w tej części regionu. W jego skład wchodzi m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, ginekologiczno-położniczy czy internistyczno-kardiologiczny.

Grzegorz Rekiel

SKUP ZBÓŻ PASZOWYCH

Oferujemy:

- ▲ atrakcyjne ceny
- ▲ terminowe wypłaty

Zapraszamy
pn. - pt. 7.00 - 18.00

UWAGA:
Prosimy o zgłaszanie się z dowodem osobistym
i numerem konta. Płatność tylko przelewem.

Więcej informacji:

tel. **787 842 533**

Wytwórnia Pasz Agrifirm
21-300 Bedno Radzyńskie 49A

**Better
Together**

 **agrifirm**

Odpowiedzialny łańcuch żywniowy dla przyszłych pokoleń

W Łukowie po ulewie zalało żłobek. Trzeba było ewakuować maluchy

Budynek otwarto w lutym. Okazuje się, że po ubiegłotygodniowych ulewach, część pomieszczeń została zalana.

Radni Leonard Baranowski i Robert Dołęga pytają z czego wynikało zalanie pomieszczeń miejskiego żłobka. Do tej sytuacji doszło nocą z 1 na 2 lipca, po intensywnych opadach deszczu. Dzieci ze żłobka musiały korzystać z pobliskiego przed-

szkola.

Władze miasta tłumaczą, że podczas ulewy w ubiegłym tygodniu doszło do awarii. – Chodzi o system odprowadzania wód deszczowych z dachu budynku – mówi burmistrz Piotr Płudowski. – Doszło do częściowego zalania niektórych pomieszczeń – przyznaje.

Ale jednocześnie burmistrz zapewnia, że sytuacja została opanowana. – Dzieci zostały objęte opieką. Na kilka dni trafiły do przedszkola numer 2, które

znajduje się po sąsiedzku – dodaje Płudowski.

Jest to możliwe, bo przedszkolaki mają teraz wakacje. Rodzice dzieci ze żłobka dostali informację o tej tymczasowej zmianie.

Miasto wezwało już wykonawcę inwestycji. – Już pierwsze uzgodnienia zapadły, jak uchronić się od podobnych awarii w przyszłości – zaznacza Płudowski. Ale pomieszczenia trzeba osuszyć. – Zawiodło urządzenie, a nie człowiek – podkreśla burmistrz.

Według wezwanych na miejsce strażaków w pomieszczeniu żłobka, było około dwóch centymetrów wody.

Pierwszy miejski żłobek otwarto w lutym. Miejsce znalazło tu 48 podopiecznych. Parterowy budynek ma dwie sale. W sumie to ok. 230 mkw. powierzchni. Budowa kosztowała 2,1 mln zł, z czego ponad połowa to rządowe dofinansowanie z programu Maluch Plus.

Lukasz Prusak

Co zaszło w czterech ścianach? Nadal nie ma wyników sekcji zwłok

PARCZEW: Przeciąga się czas oczekiwania na wyniki sekcji zwłok właściciela zakładu pogrzebowego i jego żony. Ciała małżeństwa zostały znalezione pod koniec maja.

Na terenie jednej z posesji przy ulicy Kościelnej mundurowi znaleźli zwłoki 60-letniego mężczyzny oraz jego 54-letniej

kobiety. Okazało się, że nie żyje właściciel jednego z zakładów pogrzebowych i jego żona. To poważana w mieście rodzina. Spekuluje się, że przedsiębiorca zabił żonę, a potem popełnił samobójstwo. Taką informację podało Radio Zet, powołując się na jeden z portali specjalizujących się w tematyce policyjnej. – W Parczewie prawdopodobnie doszło do tzw. rozszerzonego

samobójstwa. Mężczyzna miał najpierw zabić swoją małżonkę, następnie popełnić samobójstwo. Kobieta miała poinformować swojego męża, że zamierza się z nim rozstać. Narzędziem zbrodni był najprawdopodobniej nóż – podała rozgłośnia.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku zabójstwa. Szczegółowe okoliczności tragedii ma wyjaśnić sekcja zwłok, ale

przeciąga się czas oczekiwania na wyniki. – Jeszcze ich nie ma – powiedziała w miniony piątek Kępka, choć od przeprowadzenia sekcji minęło już 5 tygodni, a na początku czerwca rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie zapowiadała, że „więcej będzie w stanie powiedzieć za 2-3 tygodnie”.

Grzegorz Rekiel

Na drogę wyszedł łoś

POWIAT ŁUKOWSKI

O dużym szczęściu mogą mówić dwie kobiety, które podróżując toyotą zderzyły się z łośmi. Masywne zwierzę poważnie uszkodziło samochód i omal nie wpadło do jego wnętrza.

Do tego groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w 7 lipca na drodze krajowej nr 63 w Go-



Na szczęście w wyniku tego zdarzenia kierująca pojazdem oraz jadąca z nią 75-latką doznały niegroźnych urazów

łasynie. Na jadącą po jezdni biegnącej w obszarze leśnym toyotę wbiegł nagle łoś. Kierująca pojazdem 41-latką z powiatu siedleckiego nie zdążyła wyhamować, zwierzę zostało uderzone przez auto. Kierująca pojazdem oraz jadąca z nią 75-latką doznały niegroźnych urazów. Przestraszony łoś uciekł do pobliskiego lasu.

Lukasz Prusak

45-latek znęcał się nad matką? Ruszył proces

Ruszył proces 45-letniego Jacka B. z Radzyna Podlaskiego, który miał szarpać, poniżać i wyzywać swoją matkę, a także grozić kobiecie śmiercią.

Mężczyzna nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. Cztery miesiące temu mundurowi dostali zgłoszenie o awanturze domowej w jednym z radzyńskich mieszkań.

45-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad matką. Został aresztowany. Proces Jacka B. ruszył już przed radzyńskim są-

dem. – Oskarżony nie przyznał się do dokonania zarzucanego czynu, odmówił składania wyjaśnień.

Został przesłuchany jeden świadek, a termin kolejnej rozprawy wyznaczono na 3 sierpnia – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodała, że 45-latek nadal przebywa za kratami. Okres aresztowania upływa 28 sierpnia.

Grzegorz Rekiel



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Domaszewnica/Osaka	2800–3200 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Solid Security	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel rewalidacji, Wólka Domaszewska	327,66 zł/umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik – pomocnik mechanika, Kępki/Agro-servis	3500 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	3445 zł/umowa o pracę
Informatyk pełniący obowiązki nauczyciela, Międzyrzec	2818 zł/umowa o pracę
Pomocnik operatora traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Operator traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Biała Podl./MD – Trans	5000–8000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłuściec	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Rakowiska	471,84zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Rakowiska	2949 zł/umowa o pracę
Nauczyciel religii w przedszkolu i szkole podstawowej, Janów Podlaski	2949 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Monter okien, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel surdologopeda, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel surdopedagog, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pokojuowa, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Instruktor Multicentrum, Biała Podl./Miejska Biblioteka	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Termoizolator, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Opiekun, Kodeń/Polski Komitet Pomocy Społecznej	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół, pieczarek, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Specjalista BHP, Biała Podl./Jednostka Wojskowa	2985 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	4500 zł/umowa o pracę
Laborant, Małaszewicz/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter dociepleń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz – zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK-TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpiliewicz	3400 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzakły	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół - pomoc rolnika, Dubów	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik elektromontera, Biała Podl./Instel	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol/ZSP nr 1	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadrowo-płacowych i księgowości, Janów Podl./Stadnina Koni	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel fizyki i astronomii, Terespol/ZSP nr 1	311,22–449,56 zł/umowa o pracę
Traktorzysta, Wygoda/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. produkcji roślinnej, Janów Podl./Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek z hali, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Masztalerz, Janów Podlaski/Stadnina Koni	2800 zł/umowa o pracę
Dojarz, pracownik oborowy, Wygoda/Stadnina Koni	3500–4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./Koncept	2900 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Sprzedawca, Podedwórze/ORE	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, gospodarczy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Zacierowy – aparatowy, Milanów/ Piotrkowski	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Parczew/ZUW	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Wózkowy transportu wewnętrznego, Parczew/ELPAR	3074,4 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

W Milanowie zorganizowali piknik charytatywny dla ciężko poparzonej 20-latk

Alicja jest już po przeszczepie skóry, ale wymaga kosztownego leczenia

20-letnia Alicja doznała nieszczęśliwego wypadku przy smażeniu potrawy i ma poparzone 30 proc. ciała. Jest już po przeszczepie skóry, ale nadal wymaga kosztownej terapii. W Milanowie zorganizowano piknik charytatywny, z którego dochód trafi na leczenie dziewczyny. Cały czas można też wpłacać pieniądze na portalu zrzutka.pl.

Dramat rozegrał się pod koniec kwietnia w Rudnie Trzecim, miejscowości bezpośrednio sąsiadującej z gm. Komarówka Podlaska w pow. radzyńskim, która znajduje się na północ od drogi krajowej 63 (z tego powodu pierwsze doniesienia wskazywały, że do zdarzenia doszło w gm. Komarówka, ale okazało się, że dom mieści się jeszcze na terenie gm. Milanów).

Kosztowne leczenie

Młoda kobieta smażyła potrawę, która w pewnym momencie się zapaliła. – Przy próbie gaszenia olej wylał się na kobietę. Doznała ona poparzeń, helikopter Lotniczego Po-

gotowia Ratunkowego zabrał ją do specjalistycznego szpitala. Pożar został szybko ugaszony – relacjonował starszy kapitan Krzysztof Gomółka z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie Podlaskim.

Okazało się, że ucierpiała 20-letnia Alicja Demianiuk, która doznała głębokich poparzeń aż 30 proc. powierzchni ciała. Dziewczyna jest już po przeszczepie skóry.

– Teraz laserowo trzeba leczyć zrosty, chodzi o „rozbijanie twardych warstw skóry” po przeszczepie. W prywatnym gabinecie taki zabieg kosztuje nawet 900 złotych, a takich zabiegów trzeba przejść sporo – tłumaczy Małgorzata Osipiak, dyrektor GOK w Milanowie, gdzie w niedzielę, 11 lipca, zorganizowano „charytatywny piknik motoryzacyjny”.

Grupa motoryzacyjna wchodzi do akcji

– Chcemy pomóc, zwłaszcza że znamy mamę Alicji, która działa w Kole Gospodyń Wiejskich w Rudnie Trzecim. To już druga akcja, którą koordynujemy. Najpierw organizowaliśmy kiermasz charytatywny, tym razem z propozycją współpracy wyszła „Seksja Motoryzacyjna Wschód”. Jeden z członków grupy motoryzacyjnej jest kolegą Alicji, dlatego wspólnie zrobiliśmy piknik charytatywny.

cy wyszła „Seksja Motoryzacyjna Wschód”. Jeden z członków grupy motoryzacyjnej jest kolegą Alicji, dlatego wspólnie zrobiliśmy piknik dla dziewczyny – tłumaczy pani dyrektor.

Mieszkańcy mogli wrzucać pieniądze do puszek, a dochód trafi na leczenie 20-latk. W programie wydarzenia była: wystawa starych aut, animacje dla dzieci, występy zespołów czy zabawa prowadzona przez DJ-a.

Niedzielny piknik był prawdopodobnie ostatnią imprezą charytatywną, z której dochody zostaną przeznaczone na leczenie Alicji.

– Pomogliśmy na tyle, na ile możemy, musimy się skupiać na naszych obowiązkach statutowych. Będziemy się szykować do dożynek – zapowiada Osipiak.

I Ty możesz pomóc

Pieniądze na leczenie Alicji cały czas można wpłacać na portalu zrzutka.pl. – Organizuję zbiórkę, aby pomóc Alicji w jak najszybszym powrocie do zdrowia i pełni sił. Chciałabym, aby na jej twarzy w końcu pojawił się uśmiech. Byłoby super, gdybyście dorzucili parę groszy – napisała jej siostra.



Mał
dyrektor GOK w Milanowie

Pomagamy po raz kolejny

Chcemy pomóc, zwłaszcza że znamy mamę Alicji, która działa w Kole Gospodyń Wiejskich w Rudnie Trzecim. To już druga akcja, którą koordynujemy. Najpierw organizowaliśmy kiermasz charytatywny, tym razem z propozycją współpracy wyszła „Seksja Motoryzacyjna Wschód”. Jeden z członków grupy motoryzacyjnej jest kolegą Alicji, dlatego wspólnie zrobiliśmy piknik charytatywny.

Formalnie zbiórka była prowadzona do końca czerwca, ale chętne osoby nadal mogą przelewać pieniądze. Do tej pory udało się zebrać 14,6 tys. zł z wymaganych 15 tysięcy.

Grzegorz Rekiel



Teraz laserowo trzeba leczyć zrosty, chodzi o „rozbijanie twardych warstw skóry” po przeszczepie

Alicja doznała poważnych poparzeń. Jest już po przeszczepie skóry, ale nadal wymaga kosztownej terapii. M.in. laserowo trzeba leczyć zrosty po skomplikowanej operacji



Pod patronatem Wspólnoty

Blues oderwał białczan od pandemii

Z kilkugodzinnej dawki energicznej muzyki i piosenek skorzystało około 300 osób przybyłych na XIV Międzynarodowy Biała Blues Festiwal.

W niedzielę trzy duże koncerty w białskim amfiteatrze przyniosły barwny mariaż bluesa, jazzu i rocka. Wystąpili znakomici artyści: wokalistka odświeżająca przeboje lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Ania Rusowicz, włosko-niemiecki duet bluesowy: czarujący solówkami gitarowymi



Supertrupa „Czarny Pies” była czarnym koniem „Biała Blues Festiwal”. Występ cenionych w świecie muzyków był niezwykle wyjątkowym wydarzeniem imprezy

Mauro Pandolfino i popularny nie tylko w Niemczech wokalista Big Joe Stolle oraz doraźna grupa (określają się jako „supertrupa”) znakomitych polskich muzyków „Czarny Pies”. Była gorąca atmosfera nie tylko wskutek upału, ale też żywej reakcji chwalonej przez artystów publiczności, były oklaski i bisy.

Powody do satysfakcji miał dyrektor i zarazem organizator festiwalu Jarosław Michaluk. Powiedział nam, że początkowo festiwal miał odbyć się w maju, ale wówczas były jeszcze duże

ograniczenia pandemiczne.

– Jestem bardzo zadowolony. Inni przekładają festiwale, a nam udaje się zachować ciągłość. Gościmy zagranicznych artystów i znakomitych polskich o renomie światowej – mówi Jarosław Michaluk.

Zapowiedział, że już przygotowuje jesienny jubileuszowy, bo XX Podlasie Jazz Festiwal, z udziałem m.in. światowej klasy pianisty i kompozytora Leszka Możdżera.

(Pim)

Policja nie odpuszcza restauratorowi z Warki

Jak poinformował nas Michał Matejek z restauracji Warka w Łukowie, Komenda Powiatowa Policji złożyła apelację od wyroku z 17 czerwca. Wtedy to przed sądem zakończył się proces restauratora. Został oskarżony o to, że otworzył lokal mimo rządowych zakazów.

Właściciel Warki Michał Mate-

jek w czasie lockdownu postanowił wznowić pełną działalność. Decyzję tłumaczył faktem, iż nie może liczyć na wsparcie z tarcz antykryzysowych, a musi zarabiać na życie. Wyjaśniał również, że w innym przypadku będzie musiał ogłosić bankructwo.

Mężczyzna zadbał jednak o bezpieczeństwo swoich klientów. Stołki ustawiono tak, aby zachować odpowiednią odległość, zapewniono środki do dezynfekcji, go-

ście zobowiązani byli do noszenia maseczek do czasu zajęcia miejsc. Zaledwie dwie godziny po otwarciu w drzwiach restauracji pojawili się pracownicy sanepidu w towarzystwie policjantów. W kolejnych dniach przeprowadzili oni następne kontrole.

Wizyty te zakończyły się trzema karami od sanepidu po 10 tys. zł każda, m.in. za niestosowanie się do rządowych restrykcji. Z kolei policja za nieprzestrzeganie zakazów,

nakazów i ograniczeń określonych w przepisach skierowała dwa wnioski do sądu o ukaranie właściciela lokalu.

Sąd Rejonowy w Łukowie orzekł jednak, że Michał Matejek nie jest winien zarzucanych mu czynów. Wyrok nie jest prawomocny.

Restaurator nie zapłacił kar nałożonych przez sanepid i złożył odwołanie. Rozstrzygnięcia w tej sprawie spodziewa się pod koniec lipca.

Łukasz Prusak

Strażacy dostaną nowe wozy

Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie ogłosiła przetarg na dostawę samochodów ratowniczo-gaśniczych.

Lubelska komenda planuje zakupić w sumie dziewięć samochodów. Ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 6x6 ma trafić do Komendy Miejskiej PSP w Lublinie, ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x4 do Komendy Powiatowej PSP

w Puławach, a średni samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x2 do Komendy Miejskiej PSP w Zamościu.

Kolejne sześć średnich samochodów ratowniczo-gaśniczych z napędem 4x4 zakupione zostaną dla komend PSP w Lublinie (dwa samochody), Łęcznej, Białej Podlaskiej, Rykach i w Łukowie.

p

Pikanterii dodaje fakt, że wśród oponentów, obok ludowców, znalazło się także dwóch radnych z PiS

Wstrząs. PiS-owski Zarząd Powiatu bez wotum zaufania, idzie do odwołania

POWIAT OPOLSKI: Radni zdecydują niebawem, czy Zarząd Powiatu w obecnym składzie dalej będzie rządził. Na liście „grzechów” jest kilka pozycji.

Czarne chmury zawisły nad głową władz powiatu opolskiego. Rada Powiatu w Opolu Lubelskim nie udzieliła Zarządowi Powiatu wotum zaufania. Równoznaczne jest to z wnioskiem o jego odwołanie.

Nie ma wotum = wniosek o odwołanie

Na ostatniej sesji Rada Powiatu rozpatrywała raport o stanie powiatu i decydowała o udzieleniu wotum zaufania. I tu pojawił się niespodziewany wstrząs. Bo zarówno starosta, jak i członkowie Zarządu, nie spodziewali się, że nie dostaną wotum zaufania za 2020 rok. Tymczasem tak się stało. Uchwała o udzieleniu Zarządowi Powiatu w Opolu Lubelskim wotum zaufania została odrzucona, gdyż do jej przegłosowania zabrakło bezwzględnej większości głosów, czyli dziesięciu. Za udzieleniem wotum opowiedziało się dziewięciu radnych, dwóch było przeciw, a sześcioro wstrzymało się od głosu.

Zgodnie z przepisami niepodjęcie uchwały o udzieleniu wotum zaufania oznacza podjęcie uchwały o nieudzieleniu wotum. A to z kolei jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o odwołanie: starosty Dariusza Piotrowskiego, wicestarosty Janusza Złotuchy, etatowego członka Zarządu Michała Kramka oraz dwóch nieetatowych członków - Wojciecha Furtaka i Tomasza Kapicy.

Pikanterii sprawie dodaje fakt, że wśród oponentów, obok opozycji – ludowców, znalazło się także dwóch radnych z PiS. Przeciwno wotum zaufania zagłosował sam przewodniczący Rady Powiatu, a głos wstrzymujący oddał jego zastępca - Tomasz Opoka. „Za” udzieleniem wotum natomiast głosowało dwóch radnych związanych dotychczas z PSL – Paweł Grabek i Sławomir Lejewoda.

Rada Powiatu ma rozpatrzyć sprawę odwołania Zarządu Powiatu na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14

TAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE UDZIELENIA WOTUM ZAUFANIA ZARZĄDOWI POWIATU W OPOLU LUBELSKIM

Za udzieleniem wotum zaufania byli:

Paweł Grabek (niezrzeszony), Tomasz Kapica (PiS), Sławomir Lejewoda (PSL), Agnieszka Drozd – Bownik (Mała Ojczyzna), Janusz Złotucha (PiS), Bernarda Giza-Matecka (PiS), Michał Kramek (PiS), Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna), Henryk Dudziak (PiS).

Przeciwko udzieleniu wotum zaufania byli:

Piotr Burek (PiS), Zenon Rodzik (PSL).

Wstrzymali się od głosu:

Tadeusz Błachnio (PSL), Bogdan Kuta (PSL), Tomasz Opoka (PiS), Krystyna Sołdek (PSL), Rafał Pastwa (Mała Ojczyzna), Gabriela Teresińska-Pruchniak (Mała Ojczyzna).

dni od podjęcia uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania. W tym przypadku termin ten mija w najbliższy poniedziałek. Żeby do odwołania doszło, musi zagłosować „za” dwunastu radnych.

Starosta: Pełen sukces

Mimo wszystko PiS-owskie władze powiatu są zadowolone z tego, co udało się w minionym roku zrobić.

- Bardzo aktywni byliśmy w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, zarówno z Funduszu Dróg Samorządowych, jak i Funduszu Inwestycji Lokalnych. Łącznie w 2020 r. ponad 17 mln zł pozyskanych. Można powiedzieć pełen sukces – podkreślał z satysfakcją na sesji Dariusz Piotrowski (PiS), starosta opolski.

Powiat opolski w minionym roku dysponował 84 mln budżetem. Dochody wykonane zostały w 94,7 proc. Wydatki w 94,7 proc. Rok zamknął się ponad 8 mln nadwyżką budżetową. Natomiast zadłużenie powiatu na koniec grudnia wyniosło 17,5 mln zł. Starosta i zarząd w dalszym ciągu skupiały się na przebudowie dróg. A w ciągu tej kadencji przebudowanych zostało ponad 80 km dróg. Dla porównania - to



Dar starosta opolski (PiS) Ambicje polityczne biorą górę nad dobrem wspólnym

- Głosowanie nad wotum zaufania pokazało, że osobiste ambicje polityczne biorą górę nad dobrem wspólnym. Nie istotne są nowe drogi, plany rozbudowy szpitala a polityczne gierki. Pan Rodzik stał się tubą i rzecznikiem nawet części radnych z Opola. To smutne, brak własnego zdania i krótką pamięć jego 20-letnich dokonani. Od samego głosowania radnych ważniejsze są dla mnie pozytywne opinie mieszkańców dotyczące skali inwestycji zrealizowanych w tak krótkim czasie. Zamierzam wraz z Zarządkiem nadal realizować kierunek działań obrany na początku kadencji remontować drogi, inwestować w szpital, bo takie są potrzeby i oczekiwania mieszkańców naszego powiatu.

prawie tyle, co w ciągu dwudziestu lat, gdy w powiecie rządził PSL i Zenon Rodzik, jako starosta.

Opozycja: Asfalt nie przykryje nieprofesjonalizmu

Takiego zdania są ludowcy, którzy najwięcej zastrzeżeń mieli do starosty i jego zastępcy. I tylko do nich.

- Asfalt nawet największy nie przykryje braku profesjonalizmu, czasem przykładów chamstwa i łamania prawa, które skutkują finansowo. Są wyroki, które obciążają pana (przyp.red. – starostę) i budżet za niezgodne z prawem zwalnianie pracowników. (...) My wszyscy płacimy za pana butę, arogancję, łamanie prawa – podsumowywał roczną pracę swojego następcy Zenon Rodzik, radny (PSL).

W ciągu dwóch i pół roku urzędowania, starosta Dariusz Piotrowski, zwolnił ze Starostwa Powiatowego sześciu pracowników. Większość dochodziła swoich praw na drodze sądowej za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę. Niektóre sprawy jeszcze nie zostały rozstrzygnięte. Wyroki, które już zapadły, są niekorzystne dla starosty. Musi



Tomasz wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

To jest niedopuszczalne

- Żółta kartka dla części Zarządu. Inwestycje są ważne, ale ważniejsi są ludzie i to, w jaki sposób się ich traktuje i zwalnia z pracy. Brak nadzoru nad jednostkami organizacyjnymi powiatu, brak jakiegokolwiek reakcji na stanowisko Rady Powiatu dotyczące naganego zachowania wicestarosty. Wszystko to jest niedopuszczalne z punktu widzenia praworządności i właściwego kreowania wizerunku powiatu.



Pi przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

Niegospodarność i nierówny podział inwestycji

- Zarząd jest organem kolegialnym, nie można głosować na poszczególnych członków Zarządu. Główna przyczyna tego, iż byłem przeciwny wotum zaufania dla Zarządu Powiatu za rok 2020, to nierównomierny podział inwestycji drogowych, niegospodarność w Zarządzie Dróg Powiatowych, pomimo wskazywania niedociągnięć - brak reakcji.

wypłacić zwolnionym odszkodowania. W sumie 59,5 tys. zł.

Starosta podjętych ruchów kadrowych nie żałuje.

- Dochodziło w mojej ocenie do sytuacji patologicznych. W takim urzędzie jak nasz, w takim biednym powiecie mieliśmy zatrudnionych dwóch kierowników. Czemu to miało służyć? Nie wiem – odpierał zarzuty Piotrowski i przekonywał, że zasobami kadrowymi stara się mądrze gospodarować.

Zdaniem Piotrowskiego skłama zwolnień była mała. A za jego rządów nie doszło do powiększenia armii urzędniczej. Wręcz przeciwnie.



Zenon Rodzik radny powiatowy (PSL)

Błędy asfaltem nie da się przykryć

- W mojej ocenie starosta lekceważył prawo, Radę Powiatu i rzeczywiste



Sł radny powiatowy (PSL)

Bilans jest korzystny

- Faktem jest, że obecny Zarząd Powiatu skutecznie działa w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych – świadczy o tym chociażby kilometr zmodernizowanych dotychczas dróg czy kwota zdobytych na ten cel funduszy. W przypadku naszego



Paweł radny powiatowy (niezrzeszony)

Nie wyobrażam sobie nie oddać głosu „za”

- Oddanie głosu przeze mnie za udzieleniem wotum zaufania dla

problemy mieszkańców. Podatnicy muszą płacić za partyjniactwo i nieprofesjonalizm. Przegrane procesy w sądzie pracy obciążają pana Piotrowskiego. Wielokrotnie na pytania radnych nie odpowiadał lub reagował agresją. W powiecie rolniczym nie dostrzegłem żadnych działań wspierających rolników, a na inicjatywę radnych wystosowania apelu do władz w sprawie wycofania szkodliwej dla rolników i gospodarki ustawy była reakcja wręcz alergiczna. Najpierw brak zgody Zarządu na wprowadzenie do porządku obrad, później nakłanianie do bojkotu sesji nadzwyczajnej. Przy skandalu z ubezpieczeniami w tym roku było podobnie, żadnej inicjatywy starosty. Tyle że udało mi się kolaniem przepchnąć stanowisko. Wszystkich błędów asfaltem nie da się przykryć.

samorządu, który ma ograniczone możliwości generowania własnych dochodów, to napływ środków zewnętrznych tak naprawdę rozstrzyga o tym, czy będą realizowane kolejne inwestycje, a powiat będzie się rozwijał. Dla mnie przy głosowaniu nad wotum zaufania kwestie te były decydujące. Starłem się ocenić sytuację w sposób pragmatyczny – obiektywnie patrząc, bilans urzędowania obecnego Zarządu Powiatu jest korzystny pod względem inwestycyjnym. Liczę na to, że bieżące tempo realizacji nowych przedsięwzięć będzie utrzymane w przyszłości. Na szczególne wsparcie, według mnie, zasługuje również budowa nowego pawilonu przy budynkach szpitalnych w Opolu Lubelskim, na co pozyskano już znaczne środki. W mojej ocenie warto, aby te inwestycje były kontynuowane, a Powiat w dalszym ciągu mógł optymalnie korzystać z zewnętrznego finansowania.

Zarządu Powiatu jest swego rodzaju akceptacją dla działań tego organu. Cieszę się ze wszystkich inicjatyw Zarządu, które wpływają na poprawę funkcjonowania naszej lokalnej społeczności. Według mnie starosta oraz kierowany przez niego Zarząd Powiatu dobrze wykonują swoje obowiązki. W roku 2020 zostało pozyskanych wiele środków zewnętrznych, które w sposób istotny wpływają na rozwój powiatu, m.in. przebudowanych zostało wiele odcinków dróg powiatowych. Lepsza jakość dróg powiatowych z pewnością przyczynia się do poprawy komfortu podróżowania. Dobra infrastruktura drogowa to także szansa na poprawę jakości życia mieszkańców. W związku z powyższym nie wyobrażam sobie, aby nie oddać głosu za udzieleniem wotum zaufania.

Zapewniał też, że na żadnego radnego nie będzie się za to obrażał.

- Może to w końcu zaspokoili naszych przeciwników, którzy dziś uczynili sobie krok do objęcia tej władzy – spuścił głowę wicestarosta Janusz Złotucha.

Agnieszka Ciekot

Lepsza codzienność polskich rodzin



**POLSKI
ŁĄD**

**Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych**

Ten Fundusz jest dla Ciebie.

Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Dłuższe było czekanie na wyniki badania wirusa

Delta już na Lubelszczyźnie. Pierwszy chory na szczęście wyzdrowiał

U białczanina wykryto indyjski wariant koronawirusa Delta. Ujawniono to, kiedy już wyszedł ze szpitala i został ozdrowieńcem.

W piątek w komunikacie Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie poinformowała, że jest to pierwszy przypadek w woj. lubelskim.

- Ten przypadek wariantu Delta, potwierdzony badaniami laboratoryjnymi został wykryty w toku działań przeciwepidemicznych. Pacjent pochodzi z miasta Biała Podlaska. Przeprowadzone zostało dochodzenie epidemiologiczne w celu odizolowania osób z kontaktu. Osoby te przed zakończeniem kwarantanny mają zaproponowane badania na obecność

wirusa SARS CoV-2 – wyjaśniła kierownik Działu Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia Magdalena Kaproń zastępująca rzecznika prasowego WSSE.

Podkreśliła, iż okres wakacyjny może sprzyjać pojawieniu się nowych wariantów wirusa SARS CoV-2.

- Jako Inspekcja Sanitarna jesteśmy przygotowani na to, że obce warianty będą się pojawiać. Stale monitorowana jest sytuacja epidemiologiczna na terenie województwa lubelskiego i działania te zawsze muszą być wyprzedzające. W przypadku potwierdzenia każdego pojedynczego zakażenia jeszcze nie wiemy, z jakim wariantem wirusa możemy mieć do czynienia, dopiero na podstawie wyników sekwencjonowania ustalany jest wariant wirusa SARS CoV-2 – tłumaczył Kaproń.

Osoby „z kontaktu” z chorym, u którego wykryto Deltę, zostały odizolowane

stan z piątku.

Magdalena Us, rzecznik prasowy białskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, poinformowała nas w piątek, że pacjent z wykrytym wariantem Delta był hospitalizowany w białskim szpitalu. - Został już wypisany, jako ozdrowieniec – krótko zaznaczyła. Nie odpowiedziała na pytanie o to, kiedy wspomniany pacjent przebywał w szpitalu.

- W obszarze COVID-19 WSzS w Białej Podlaskiej hospitalizowane są 4 osoby z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19 – odnotowała

stan z piątku.

W minionym tygodniu od poniedziałku do czwartku resort zdrowia wskazywał, że w Białej Podlaskiej i w powiecie białskim pojawiały się przypadki zakażeń koronawirusowych. Niejednokrotnie te dwa powiaty dominowały na liście dotyczącej COVID-19 w woj. lubelskim, w którym poważnie zmniejszyła się liczba zakażeń.

W woj. lubelskim nie ma laboratorium, w którym możliwe jest sekwencjonowanie wirusów. Badania w kierunku wykrywania i oznaczania mutacji koronawirusa wykonywane są w sześciu specjalistycznych placówkach w kraju, w: Gorzowie Wielkopolskim, Katowicach, Łodzi, Olsztynie, Rzeszowie oraz od niedawna w Warszawie.

Marek Pietrzela

Na piramidzie finansowej wyłudziła ponad 2 mln zł



Obiecywała swoim klientom szybki, wysokoprocentowy zysk, nawet na poziomie 30-40 procent tygodniowo. Kobieta została zatrzymana i usłyszała zarzuty

LUBLIN: 33-latką oszukała około 60 osób, wyłudzając od nich ponad 2 miliony złotych.

Kobieta, prowadząc sklep z ubraniami, zajmowała się również oferowaniem inwestycji mających przynieść szybkie zyski. Pieniądze miały być lokowane przez inne podmioty na giełdzie lub w kryptowalutach.

Kobieta obiecywała swoim klientom szybki, wysokoprocentowy zysk, nawet na poziomie 30-40 procent tygodniowo. Chcąc wzbudzić zaufanie 33-latką, początkowo

wywiązywała się z przyjętych zobowiązań i wypłacała swoim klientom zarobione pieniądze. Później proponowała zainwestowanie także tych środków.

Wszystkie te zabiegi osłabiały czujność pokrzywdzonych, a jednocześnie napędzały nowych klientów. Część z pokrzywdzonych to znajomi, a nawet członkowie rodziny. Pokrzywdzeni podkreślali, że kobieta była bardzo wiarygodna i wzbudzała ich zaufanie. Wśród jej klientów są osoby, które zaciągnęły kredyty i przekazały jej nawet po 100 tysięcy złotych.

red.

Wodą ze sklepu poili zwierzęta, myli się w „mineralnej”

Kazimierz Dolny: Woleli myć ulicę, niż dowieźć nam wodę

Mieszkańcy Mięćmierza po burzy i awarii prądu przez dwie doby nie mieli dostępu do bieżącej wody. - Mając wiedzę o sytuacji w Mięćmierzu i Okalu, skierowali strażaków do usuwania piasku z ulicy Nadrzecznej - wytykają władzy.

Brak prądu przez dwie doby

Po nawałnicy podkaszubski Mięćmierz ponad trzy doby był pozbawiony prądu, a przez to także bieżącej wody. Miejscowość nie jest podłączona do gminnego wodociągu, a woda dostarczana jest do domostw ze studni za pomocą pomp zasilanych energią elektryczną. Służy nie tylko do celów bytowych, ale również do pojenia zwierząt.

Gdy zabrakło elektryczności, mieszkańcy wsi postanowili skontaktować się z urzędem miasta, by prosić o pomoc. Niestety, jak tłumaczą, wielokrotnie wykonane telefony z prośbą o dostarczenie wody pitnej nie odniosły żadnego skutku. Kończyło się na obietnicach, a wody wciąż nie było.

Jak podkreślają zbulwersowani mieszkańcy w czasie, gdy oni nie mogli zaspokoić podstawowych potrzeb, czy się umyć w pobliskim Kazimierzu strażacy myli bruk na rynku. To rozsierdziło mięćmierzan, którzy dla siebie i zwierząt

musieli kupować butelkowaną wodę w sklepie. Ponadto skierowali pisemną skargę do wóldarza Kazimierza Dolnego. Pismo dotarło również do naszej redakcji.

- Urząd nie zdaje sobie sprawy z tego, co się właściwie stało. Można powiedzieć, że według nich nie się stało. Podczas ostatniej sesji rady miasta według zastępcy burmistrza woda dotarła z opóźnieniem. A to jest nieprawda. Pismo skierowane do Rady Miasta na sesji zostało przeczytane fragmentarycznie, a nikt z państwa radnych nie poruszył tego tematu. Prezes Miejskiego Zakładu Komunalnego rozmawiał z jednym z burmistrzów i powiedział, że „to nie w gestii burmistrza jest dostarczenie wody mieszkańcom”. Ale zaproponował wypożyczenie beczki w Puławach, tylko należało pojechać własnym ciągnikiem, bo zakład ma ciągnik zepsuty. Dla nas to jest śmieszne, żeby jechać po wodę do Puław - tłumaczą mieszkańcy Mięćmierza, którzy chcą zachować anonimowość.

Brak wodociągu jest zmartwieniem mieszkańców Mięćmierza. We wsi znajduje się studnia, ale jest zepsuta.

- Urząd twierdzi, że to jest zbędne, żeby była czynna. Na pismo sąsiada z prośbą o naprawienie, burmistrz zaproponował na dobry początek zebrać pieniądze od mieszkańców wsi. Ilekroć się zepsuje, to i tak zbieramy pieniądze na jej naprawę lub szukamy spon-

sora. Gdyby była czynna, to wykorzystalibyśmy tę wodę chociaż do celów sanitarnych, bo do picia się nie nadaje. Czy tak trudno jest zorientować się, że te miejscowości, które od lat starają się o wodociąg, nie mają go i mogą mieć problem z wodą - dodają w dalszej części rozmowy mieszkańcy.

Brak wody przez nieporozumienie?

Jak podkreślają władze gminy Kazimierz Dolny, prądu pierwotnie nie było w całej gminie. Urząd, kontaktując się z PGE, uzyskał odpowiedź, że siły są skierowane do sąsiedniego powiatu, czyli opolskiego, który mocno ucierpiał podczas nawałnic. Część wiosek nie miała prądu i wody nawet dłużej niż 48 godzin.

- Po burzy usuwanie powalonych drzew i słupów oraz zapewnienie przejeźdźności dróg zajęło kilka dni. Strażacy i pracownicy urzędu miasta oraz Miejskiego Zakładu Komunalnego pracowali niemal non stop. Problem braku dostępu do wody zgłosił sołtys miejscowości Mięćmierz - Okale w sobotę, 26 czerwca - tłumaczą się urzędnicy.

Podnoszą, że prezes MZK po sygnale od sołtysa Mięćmierza zwrócił się z prośbą o pomoc do puławskich wodociągów. Jednak, jak się okazało, spółka nie miała możliwości przywiezienia wody. W tym samym czasie kazimierski

urząd otrzymał informację, że przywrócono prąd.

- Woda miała być dostarczona. Zanim to nastąpiło, Urząd Miasta otrzymał informację o przywróceniu dostawy prądu. Nie wiedział, że chodzi tylko o jedną fazę. Gdy, około 13:30 dostał informację, że część sołectwa nadal jest bez prądu, od razu wykonał telefon do PGE. Pracownicy PGE poinformowali, że są już w drodze do Mięćmierza i prąd w krótkim czasie będzie w całej miejscowości. Tak też się stało - dodają pracownicy UM w Kazimierzu Dolnym.

Mieszkańcy Mięćmierza za brak dostępu do wody pitnej i do celów bytowych obwiniają właśnie urzędników. Pod skargą skierowaną do władz gminy zebrano kilkadziesiąt podpisów.

- Kto jest odpowiedzialny, mając wiedzę o sytuacji w Mięćmierzu i Okalu za zaniechanie obowiązku ewidentnie priorytetowego, za skierowanie działań straży pożarnej od godzin porannych 26.06.2021 r. w Kazimierzu, aby usuwała piasek z ulicy Nadrzecznej i jakie konsekwencje poniesie? - pytają w piśmie.

- Uważamy, że po tym incydencie burmistrz powinien się spotkać z mieszkańcami, porozmawiać na ten temat, a przede wszystkim przeprosić - dodają.

Dominik Kęsik

Proces byłego burmistrza Kazimierza odroczony

Andrzej P. ze względów zdrowotnych nie stawiał się na pierwszej rozprawie. Decyzją sędziego proces byłego samorządowca ruszy najprawdopodobniej jesienią.

Były burmistrz Kazimierza Dolnego usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Chodzi o zdarzenie z 2 stycznia tego roku, kiedy to policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie zastali. Właścicielem samochodu okazał się Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że 58-latek ma 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany, a sprawą zajęła się puławska prokuratura. 59-latek nie przyznał się do zarzucanych mu

czynów.

Jego proces miał ruszyć na początku lipca. W ubiegły wtorek, 6 lipca, sąd wezwał 6 świadków. Jednak wkrótce po rozpoczęciu posiedzenia okazało się, że proces trzeba będzie przesunąć. W sądzie nie zjawił się oskarżony. Jego adwokat przedstawił sędzi Joannie Chimosz zaświadczenie lekarskie o zdrowotnej niedyspozycji swojego klienta, która może potrwać nawet kilka miesięcy. Zawniósł także o odroczenie terminu rozprawy. Sąd przychylił się do jego wniosku. Kolejne posiedzenie odbędzie się najprawdopodobniej jesienią.

Zgodnie z Kodeksem Karnym Andrzejowi P. grozi do dwóch lat pozbawienia wolności, a oprócz tego co najmniej 3-letni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Będzie też musiał obowiązkowo zapłacić 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Marta Pietróń

Tragedia ewakuowanego starszego małżeństwa. Poparzenia okazały się śmiertelne

Dwoje 84-latków z pożaru domu w Lipniakach uratowali strażacy OSP Kąkolewnica. Niestety ciężko poparzeni wkrótce zmarli w szpitalu.

Jako pierwsi do gaszenia domu wyruszyli o godz. 2.54 w czwartek przed świtem strażacy z OSP Kąkolewnicy. St. kpt. Krzysztof Gomółka, oficer prasowy radzyńskiej Komendy Powiatowej PSP, poinformował nas, że to bardzo sprawna jednostka OSP.

Bohaterscy strażacy

– Mieli tylko kilka kilometrów do już rozwinętego pożaru. Kiedy zajechali na miejsce, pożar bardzo szybko zajmował pomieszczenia. Dwie młode osoby same wydostały się z budynku ogarniętego płomieniami – relacjonuje oficer.

Podkreśla, że odważni i dzielni kąkolewniczcy strażacy z narażeniem życia ewakuowali z płonącego domu dwoje 84-latków, którzy samodzielnie nie mogli się z niego wydostać.

Na miejscu akcji pojawiły się dwa zespoły ratownictwa medycznego, które zabrały poparzonych z oparzeniami II i III stopnia do szpitala. W akcji gaśniczej brały udział: dwa zastępy JRG, OSP Kąkolewnica, OSP Wygnanka, OSP Żakowola Stara.

Aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy radzyńskiej policji, powiedział nam, że w nocy z czwartku na piątek zmarła 84-latka, a kolejnej nocy jej mąż.

– Prowadząca śledztwo w tej sprawie prokuratura postanowiła o sekcji zwłok. Radzyńscy policjanci ustalają okoliczności pożaru domu – wyjaśnia asp. Piotr Mucha.

Wielki ból, gdy umierają uratowani

Dwoje 84-latków z pożaru domu w Lipniakach ewakuowali



Dwoje 84-latków z pożaru domu w Lipniakach ewakuowali strażacy OSP Kąkolewnica: Kamil Buc, Mateusz Buc, Marta Wysokińska, Michał Kot (na zdjęciu). Ponadto osoby, których nie ma na zdjęciu, a brały udział w akcji: Paulina Buc, Bartek Buc, Józef Buc i Stanisław Kot

Odważni i dzielni kąkolewniczcy strażacy z narażeniem życia ewakuowali z płonącego domu dwoje 84-latków

strażacy OSP Kąkolewnica: Kamil Buc, Mateusz Buc, Marta Wysokińska, Michał Kot, Paulina Buc, Bartek Buc, Józef Buc i Stanisław Kot.

Pracownik kąkolewnickiej OSP i zarazem strażak biorący udział w tej akcji, Józef Buc nie chciał wspominać tego zdarzenia. Przyznał jedynie, że aż dziewięć osób z jego rodziny uczestniczy w gaszeniu pożarów i innych akcjach ratowniczych.

St. kpt. Krzysztof Gomółka, przyznał, że ludziom trudno mówić po takiej dramatycznej akcji, kiedy strażacy spodziewali się, że uratowani przeżyją, a wkrótce nastąpiła śmierć 84-latków.

– To bardzo porządny człowiek, nie raz jeździłem z Józefem Bucem do zdarzeń. Jego OSP gromadzi wielu zaangażowanych ludzi. OSP Kąkolewnica to bardzo sprawna, mobilna i prężna jednostka, która



Dom uległ częściowemu spaleniu. Radzyńscy policjanci i strażacy ustalają okoliczności pożaru

należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Przy każdym wyjeździe w grę wchodzi stres. A kiedy umierają uratowani, jest głębokie poczucie niedosytu. Trudno się dziwić, że

dzielny strażak nie chce wspominać tego zdarzenia – tłumaczy oficer.

Marek Pietrzela,
Monika Mackiewicz

Wypadek w puławskich Azotach. Nie żyje 58-latek

Mężczyznę poraził prąd na terenie Masz-ZAPu, jednej ze spółek zależnych Grupy Azoty Puławy.

Jednak jak podkreśla kierownictwo zakładów azotowych 58-latek nie był zatrudniony w GAP ani w żadnej z podległych jej spółek – był pracownikiem zewnętrznej firmy, która w sobotę 10 lipca rano przeprowadzała na terenie

Masz-ZAPu zlecone prace.

Niestety mimo natychmiastowej pomocy mężczyzny nie udało się uratować. Na miejsce przyjechała policja i prokurator. Jego decyzją ciało denata zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w celu przeprowadzenia sekcji. Ta wykaże, jaka była prawdopodobna przyczyna śmierci 58-latka. Okoliczności zdarzenia bada Prokuratura Rejonowa w Puławach.

Marta Pietroni

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl



Włamywali się do bankomatów w Lublinie i powiecie lubelskim

Oddał fał

Na numer stacjonarny 77-letniej mieszkanki Lublina zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Rozmówca oświadczył, że jej córka spowodowała wypadek drogowy, w którym są osoby poszkodowane. Córce miał grozić areszt. Powiedział, że są potrzebne pieniądze na kaucję. Seniorka uwierzyła i przekazała podstawionej kobiecie wszystkie kosztowności o łącznej wartości blisko 70 tysięcy złotych.

lc mi

Za włamania do bankomatów odpowiedzialni dwaj obywate-

le Ukrainy w wieku 35 i 52 lat. Sprawcy wypłacali pieniądze, korzystając z nowej metody, dzięki której przejmowali sterowanie nad oprogramowaniem bankomatu. Grozi im do 10 lat więzienia.

Nar na l

Lubelscy kryminalni zatrzymali 24-latka. Podczas przesłuchania zajmowanej przez niego piwnicy funkcjonariusze ujawnili znaczne ilości środków odurzających. Łącznie policjanci zabezpieczyli ponad kilogram narkotyków oraz wysuszone grzyby halucynogenne. Grozi mu nawet 10 lat więzienia.

red.

Nastolatek w areszcie za kradzieże i usiłowanie rozboju

17-letni mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny będzie odpowiadał za pobicie młodszego kolegi, kradzież czapki i roweru.

Najpierw na 17-latka, któ-

ry przebywał na przepustce z ośrodka wychowawczego, na policję doniósł o rok młodszy chłopak. Mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny miał go dwukrotnie zaatakować – najpierw w centrum Puław miał zabrać mu czapkę bejsbolówkę, a potem przy spotkaniu w innej czę-

ści miasta kilkukrotnie uderzyć w twarz. Wkrótce policjantom udało się zatrzymać podejrzanego nastolatka, który, jak się potem okazało, nie tylko to miał na sumieniu – jakiś czas temu na jednym z puławskich osiedli ukradł warty 2 tys. zł rower. Policjanci przedstawili nastolatko-

wi zarzuty kradzieży zuchwałej, usiłowania rozboju na małoletnim oraz kradzieży roweru – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Nastolatek został aresztowany.

Marta Pietroni

Podjechał pijany pod komisariat

53-letni mężczyzna przyjechał passatem do komisariatu w Poniatojewie na przesłuchanie w charakterze świadka.

W trakcie potwierdzania jego

tożsamości policjant wyczuł od niego woń alkoholu. 53-latek przyznał, że pił piwo, po czym przejechał na policję, bo miał wezwanie. Miał promil alkoholu w organizmie.

dj

Poszukiwanie nowego... konserwatyzmu

Stanisław Żmijan: Nie dałem się zdeptać

Rozmowa z wiceprzewodniczącym stowarzyszenia Tak! Polska Stanisławem Żmijaniem.

W Po kilku latach pozostawania w cieniu, znów Pan wychodzi na pierwszą linię polityki...

- Nie dałem się zdeptać...
(śmiej się)

W Niektórzy może już zapomnieli, że zanim poseł Riad Haidar przejął białkopodlaski mandat PO, to aż prawie 20 lat Pan reprezentował podlaskie powiaty w Sejmie...

- Aktywność publiczna, w tym polityczna, to w moim życiu tylko część mojej działalności. Znaczący dorobek wiąże się z moją pracą zawodową w ramach działalności gospodarczej, w zakresie budowy wielu dróg i obiektów inżynierskich, a także z działalnością samorządową przy wypełnianiu mandatu radnego miasta w Międzyrzeczu I i II kadencji oraz mandatu Sejmuiku Województwa Lubelskiego I kadencji. Wiele rzeczy udało mi się zrobić w Platformie Obywatelskiej. Bylem przecież członkiem założycielem, współbudowałem struktury na Lubelszczyźnie. Przez pięć kadencji wypełniałem mandat posła na Sejm RP. Pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego i przewodniczącego sejmowej komisji infrastruktury. Nie mam wątpliwości, że dorobek dzięki mojej aktywności wynikał z tego, że szukałem zawsze ludzi i tego co łączy. Słowa „zespół”, „porozumienie”

i „współpraca” były kluczem do moich sukcesów.

W Stowarzyszenie Tak, Polska powołał jednak wykluczony z Platformy Obywatelskiej poseł Ireneusz Raś. Obok Pana drugim wiceprzewodniczącym jest poseł Marek Biernacki (też były polityk PO). Czy Pan jeszcze należy do PO?

- Dzisiaj jestem ciągle członkiem PO i wiceprzewodniczącym zarządu regionu. Mam jednak poczucie niewykorzystania tego potencjału, którym dysponuję i nie są to tylko moje przemyślenia. Wiele osób do niedawna aktywnie działających w PO ma coraz większe przekonanie, że są potrzebni tylko do zbierania podpisów i wypełniania sal na spotkaniach.

W Co się stało z Platformą?

- Z sąłem obserwuję, że PO gubi swoją busolę społecznego słuchu i po drodze traci cenne osoby, które przez lata sukcesów miały wpływ na to, że Polska jest rozwijającym się krajem. Mam na myśli tysiące ludzi w regionach, którzy nie widząc szansy ani potrzeby wykorzystania ich wiedzy i umiejętności, odsuwają się na bok, stają się tylko obserwatorami zdarzeń.

A dzisiaj, jak nigdy dotąd, powinno wybrzmieć hasło „wszystkie ręce na pokład”. I to również do tych ludzi jest adresowana inicjatywa powołania do życia stowarzyszenia Tak! Polska. Dlatego angażuję się w ten projekt z głębokim przekonaniem, a jednocześnie z nadzieją na powrót tych ludzi do aktywności publicznej.



Stanisław Żmijan: poseł na Sejm IV, V, VI, VII i VIII kadencji. W 2001 został działaczem Platformy Obywatelskiej. W 2019 nie uzyskał poselskiej reelekcji. W 2020 został zatrudniony na stanowisku zastępcy naczelnika Wydziału Strategii i Rozwoju Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski. W 2021 objął funkcję wiceprzewodniczącego stowarzyszenia TAK! Polska

Na scenie politycznej nie mogło się wydarzyć nic lepszego: Borys Budka postanowił o wykonaniu kroku w tył i zrezygnował z kierowania PO Donald Tusk, podjął decyzję, aby wrócić do PO i przejąć kierowanie Platformą

W Jakie cele ma zatem Wasze nowe stowarzyszenie?

- Wiele osób zniechęconych do partii politycznych działa w organizacjach pozarządowych. To doskonała przestrzeń do realizacji swoich planów i ak-

tywności. Mam świadomość, że droga do sukcesu i wygranych wyborów z obecnie dominującym układem politycznym będzie przez budowę mostów do różnych środowisk. Uważam, że włączając wszystkich, również tych do niedawna aktywnych członków i sympatyków PO, bę-

dzie można pokonać PiS w wyborach. Chcemy to zrobić z różnymi środowiskami dla których nie są obce wartości chadeckie z tymi dla których konserwatyzm nie jest rozumiany jako „utrzymanie i konserwowanie starego”, ale „poszukiwanie nowego” w zgodzie z tradycją.

W Czy nie jest to zgrzyt i łączenie wody z ogniem?

- Chcę bardzo mocno podkreślić, że co teraz zaczęliśmy, jest kontynuacją tego, co robiłem całe życie, więc nie ma tu miejsca na żaden zgrzyt. Budujemy drogę do nowej, lepszej Polski, zapraszam do nas.

W Jakie zadania przed sobą postawiliście?

- Do końca lipca powołamy radę programową. Opracuje ona sześć już wyłonionych głównych spraw, którymi chcemy się zająć. Na początku grudnia ogłosimy listę tych problemów. W ciągu 4 lat chcemy np. zlikwidować „janosikowe”, bowiem ośrodki miejskie tworzące ten fundusz same potrzebują wsparcia finansowego po pandemii Covid-19, oczywiście w pełni rekompensując samorządom, którym dzisiaj przysługuje „janosikowe”. Moja konsekwentna praca na rzecz Polski Wschodniej się nie zmieni. Pokazujemy, że można osiągać sukcesy na przykładzie mojego miasta Międzyrzecza.

Polski Instytut Ekonomiczny przebadł 205 miast liczących poniżej 20 tys. mieszkańców. Na podstawie wielorakich wskaźników zostały wyodrębnione trzy kategorie miast: M1 – potrzebujące impulsu rozwojowego, M2 – niewykorzystanych szans oraz

M-3 – przyjazne do życia. Międzyrzec sklasyfikowany został w grupie M3. Mówiłem o tym biorąc udział w panelu dyskusyjnym Forum Ekonomicznego w Karpaczu we wrześniu 2020 r. Ponieważ potrafimy, będziemy więc kontynuować prace mające na celu rozwój innych miast i gmin naszego regionu.

W Czy ma Pan jakieś wsparcie w pow. białskim i Białej Podlaskiej?

- Będę mógł odpowiedzieć po jakimś czasie. Projekt polegający na powołaniu do życia stowarzyszenia uruchomiony został przed kilkoma dniami.

W Jak Pan przyjmuje powrót Donalda Tuska do polskiej polityki i przywództwa w PO?

- Na scenie politycznej nie mogło się wydarzyć nic lepszego, niż dwie decyzje, które zapadły na początku lipca. Po pierwsze, Borys Budka postanowił o wykonaniu kroku w tył i zrezygnował z kierowania PO, gdyż Platforma znalazła się na bardzo niskim poziomie zaufania społecznego.

Mimo wielkich osiągnięć na arenie międzynarodowej, Donald Tusk, który nie narzekał na brak zajęć, podjął decyzję, aby wrócić do PO i przejąć kierowanie Platformą. To on szefuje Europejskiej Partii Ludowej, dla której wartości chadeckie są najważniejsze. Dobrze, że do EPL należą PO i PSL. Wyrażam nadzieję, a nawet głębokie przekonanie, że te ważne decyzje dobrze przysłużą się Polakom i Polsce.

Pytał Marek Pietrzela

Deszcz wypłukał ludzką czaszkę na Górze Trzech Krzyży

Na słynnej Górze Trzech Krzyży odkryto szkielet dziecka.

O odkryciu poinformował na swoim profilu na Facebooku lubelski wojewódzki konserwator zabytków, którego z kolei o znalezisku ujawnionym po ostatnich ulewnych opadach deszczu powiadomił Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym.

Woda wypłukała ludzką czaszkę.

- Przeprowadzono w związku z tym eksplorację miejsca w celu określenia charakteru odkrycia, tj. czy jest to cały szkielet, czy jest to grób i czy w pobliżu widoczne są kolejne tego typu obiekty oraz określenia w miarę możliwości jego chronologii. W wyniku tych działań odsłonięty został niewielki szkielet dziecka. Znajdował się on bezpośrednio pod

wierzchnią warstwą gruntu (czaszka była już częściowo odsłonięta) - ujawnia LWKZ.

W miejscu odkrycia szkieletu oraz w pobliżu nie znaleziono innych szczątków. Jak tłumaczą pracownicy LWKZ trudno także określić, kiedy te odkryte szczątki zostały tam złożone. Jednak zaznaczają, że w miejskich księgach można znaleźć zapisy wskazujące na to, że „Góra Krzyżowa” była miejscem pochówku.

- Nie można zatem wykluczyć, że tego typu zdarzenia, wypłukiwanie kości, będą miały miejsce również w przyszłości - dodają specjaliści.

Marta Pietroni

Przy szczątkach nie znaleziono żadnych przedmiotów, dzięki którym można byłoby choć wstępnie ocenić, kiedy zostały tu złożone



Bocian Wojtuś reaguje na imię i przylatuje po przysmaki podsuwane przez wędkarzy

POWIAT LUBARTOWSKI:
Na hasło: „Wojtek, rybka!” bociek zrywa się do lotu. Potrafi przylecieć z najodleglejszego zakątka w pobliżu zbiornika. Od ponad 3 lat ptak wraca do Jeziorzan i wcina rybie rarytasy podsuwane przez wędkarzy.

Bociek - maskotka wędkarzy

Historia Wojtka zaczyna się około 3 lat temu od momentu kiedy jeden z zapalonych, miejscowych wędkarzy, rzucił boćkowi złowioną rybkę. Nie uszło to uwadze kroczącego dumnie po łące ptaka. - Posmakował i prawdopodobnie stwierdził, że podarowany pokarm to smaczkowity kąsek i w dodatku nie musi się wcale wysilać, aby go zdobyć - śmieje się Roman Adamczyk z Rudna, niedaleko Jeziorzan, radny i przewodniczący Rady Gminy Michów. Samorządowiec i znany w okolicy społecznik, opowiedział nam historię Wojtka.

- Bociany to w większości mięsożercy. Wojtuś zadowala się zdrowszym pożywieniem, czyli rybkami - opowiada przewodniczący. - Tu w pobliżu są dwa bocianie gniazda. W pobliżu kościoła przy rzece Wieprz, widać je z miejsca, gdzie przesiadują wędkarze. Drugie gniazdo jest trochę dalej na ulicy Blizockiej. I Wojtek, jak zaobserwowałem, po sutej kolacji oddalił się właśnie w stronę ulicy Blizockiej. To tam prawdopodobnie jest jego dom - przewiduje.

Wojtuś tak zanęcił się smaczną i zdrową rybką, i zaprzyjaźnił z rybakami, że zaczął przychodzić na popularnie nazywane „Dołami” miejsce ze zbiornikami wodnymi w Jeziorzanach - jeszcze zanim zjawia się ludzie z wędkami. - Wojtek jest już na miejscu przed wędkarzami i czeka cierpliwie, aż któryś darczyńca spojrzy na niego łaskawym okiem i rzuci mu przysmak. Jeżeli łowy nie idą po myśli rybaka, pyszny Wojtek znajduje sobie innego żywiciela i podobnie, wyczekuje na łatwą zdobycz.

Rybakcy uwielbiają wdzięczne ptaszysko, są tacy, którzy specjalnie stawiają wędkę głównie na pokarm dla Wojtka. - Bociek dostaje głównie japońca, płotkę, krąpia, nie przepada natomiast za koluchem, tj sumik karłowaty, ponieważ posiada niebezpieczne kolce - mówi przewodniczący. - Jeśli konsument, w tym wypadku nasz Wojtuś, chciałby go zjeść ryba stawia kolce, które mogą utknąć mu w gardle, tak, że mógłby nawet zdechnąć. Ale mądry bociek świetnie sobie z tym radzi, wsunie oczywiście i kolucha, jednak wcześniej pozbawi go ostrej „broni” dziobiąc go dotąd, aż kolce odpadną i dopiero połyka ofiarę - dodaje.

„Wojtek, rybka!”

Nie wiadomo do końca jak Wojtek został Wojtkiem, ale imię to bardzo do ptaszyska przylgnęło. Ochrzcili go miejscowi rybacy.

- Co ciekawe, Wojtek reaguje wołany po imieniu! - podkreśla nasz rozmówca. - Czeki na skarpie „wa-



Historia Wojtka zaczyna się około 3 lat temu od momentu kiedy jeden z zapalonych, miejscowych wędkarzy, rzucił boćkowi złowioną rybkę

Wojtek jest już na miejscu przed wędkarzami i czeka cierpliwie, aż któryś darczyńca spojrzy na niego łaskawym okiem i rzuci mu przysmak

rując” przy jednym wędkarzu, i jeśli tylko inny wędkarz akurat ma dla niego rybkę choćby z drugiej strony stawu, to wystarczy, że z daleka zamacha kaskiem i zawoła: „Wojtek, rybka!”, a Wojtek już podrywa się do lotu i leci w kierunku rybaka, a właściwie jego rybki.

Wędkarze drczą się z boćkiem, który na widok ryby chodzi nerwowo, przestępuje z nóżki na nóżkę

i kłapie dziobem. - Albo rybak złowi rybkę i nęci: „Wojtek będzie rybka...”, a Wojtek tylko tak stoi i tylko słysząc klekot. I czeka, i kłapie dziobem, i czeka... Cieszy się, jakby już czuł smak tej rybki w dziobie. Jakby był psem to by merdał ogonem z radości, nie ma ogona to okazuje radość kłapaniem dzioba - opowiada Roman Adamczyk. - Czasem Wojtusiowi rybacy rzucają większe



Bociek i rybak nad największym z tzw. „Dołów” zbiornikami wodnymi



Na hasło: „Wojtek, rybka!” bociek zrywa się do lotu. Potrafi przylecieć z najodleglejszego zakątka w pobliżu zbiornika i spałaszować smaczną rybkę

rybki, ale Wojtuś jest na tyle cwany, że z każdą rybką sobie poradzi. Jeżeli jest za duża, to sobie ją „zmniejszy” i zje, to w końcu jest drapieżnik! - śmieje się.

Od wiosny do jesieni Wojtek pilnuje swojego terytorium nad „Dołami” w Jeziorzanach.

- I nie wpuści nikogo na swój teren! - dodaje przewodniczący. - Wędkarze mi mówili, że kiedyś przyszła czapla w poszukiwaniu jadalnego, to ją zaatakował i pokazał kto tu rządzi! Pozbył się konkurencji, to jest miejsce Wojtka! Zapytać lokalnego wędkarza o bociana Wojtka, to

Jadąc od Michowa w stronę Jeziorzan, wjeżdżając do wsi przy drodze są trzy zbiorniki wodne. Staw po prawej popularny w środowisku wędkarzy jest też rajem dla oswojonego boćka WOJTKA. Zbiorniki wodne są pod opieką OSP Jeziorzany. Znajdują się na gruntach wspólnoty mieszkaniowej Jeziorzan. Wędkarze w zamian za możliwość połowu płacą składkę członkowską w wysokości 60 zł rocznie.

zaraz opowiadają całą jego historię! A do mediów się wstydzą - śmieje się przewodniczący.

Magdalena Sych

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłać:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn.
Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.



KICKA
Właścicielka: Julia Lecy, Łuków



LOLEK
Właścicielka: Patrycja Michalak, Klimki



FLIPER
Właścicielka: Anna Ostrowczak, Radzyń Podlaski



DEJ
Właścicielka: Żaneta Skoniecka, Łęczna



FIGA
Właścicielka: Dorota Górecka, Wojcieszów



BONGO
Właścicielka: Natalia Serewa, Kaleń



LILA
Gabriela Machnikowska, Lubartów

Dwa podobne kościoły, dwie podobne tragedie w Warszawie i Łukowie (cz. I)

Zapomniana katastrofa na schodach łukowskiej świątyni

W Warszawie w Boże Narodzenie 1881 roku w kościele Świętego Krzyża tłum wiernych wpadł w panikę, w efekcie czego na schodach zdeptano trzydzieści osób. W Łukowie cztery miesiące później, w Niedzielę Palmową 1882 roku, pod naporem ludzi w bliźniaczo podobnym miejscu, zawaliła się balustrada schodów przed kościołem pijarów. Efektem było sześć ofiar śmiertelnych i wielu rannych.

5 kwietnia 1882 r. warszawski „Kurier Codzienny” opublikował informację o niepokojących wieściach z Łukowa:

„Wczoraj po południu już po wydrukowaniu numeru otrzymaliśmy wiadomość o strasnej katastrofie w kościele łukowskim przypominającej katastrofę świętokrzyską. W niedzielę, podczas procesji, przy wyjściu z kościoła, na schodach zrobił się taki ścisk, że balustrada kamienna otaczająca te schody runęła, pociągając za sobą tłum. O ile dotąd wiadomo, sześć osób padło ofiarą, nie licząc obrażeń spowodowanych upadkiem i przygnieceniem balustrady kamiennej. Dwie osoby zmarły w parę godzin po wypadku, cztery dogorywa w męczarniach”.

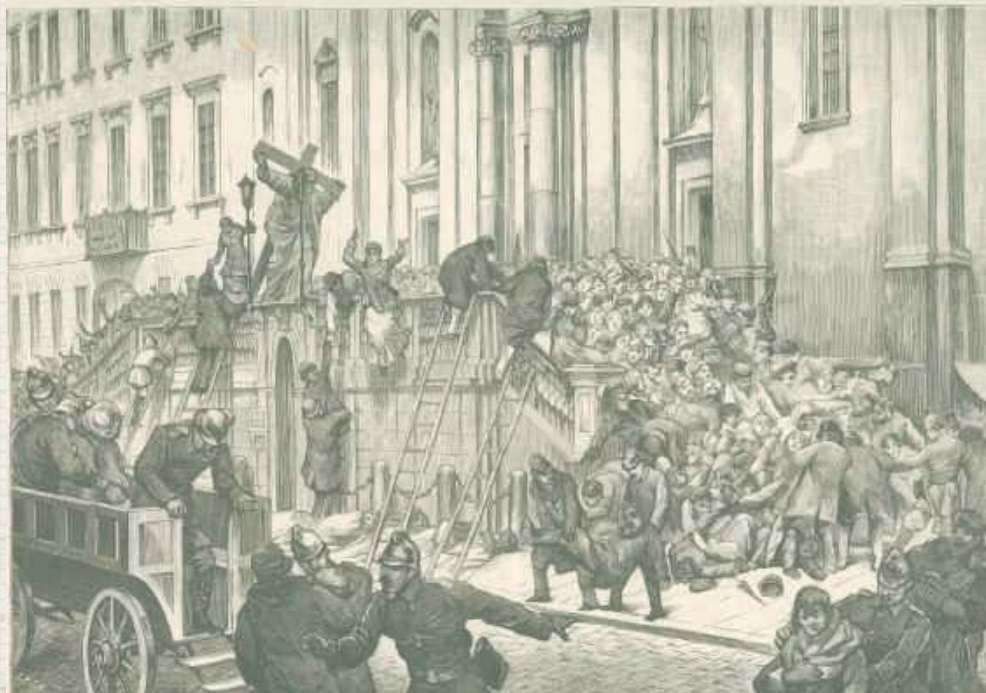
Redakcja informowała jednocześnie o specjalnym wysłanniku redakcji, który był już w drodze do Łukowa, aby szczegółowo opisać to wydarzenie.

„Słowo wylata wróblem, a wraca wołem”

I tak oto w kolejnym numerze „Kuriera Codziennego” z 6 kwietnia 1882 r. pojawia się obszerna relacja z wyprawy na miejsce katastrofy. Redaktor w podróż do Łukowa wybrał się „koleją terespolską”, gdzie niemal na każdej stacji docierały do niego echa łukowskiej katastrofy i nowe plotki, które „stugębna fama tak straszne opowiadała [...], że trzeba było mieć nerwy jak postronki, aby nie doznać silnego, wstrząsającego wzruszenia”.

Co ciekawe, im bliżej Łukowa, tym większa wydawała się liczba ofiar:

„W Rembertowie mówiono nam o sześciu ofiarach zdeptanych w tłoku na procesji



Tragedia na schodach kościoła Świętego Krzyża w Warszawie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w 1881 roku, rysunek z magazynu „Kłosy”

— P. H. Żydok, prowadzący roboty kamieniarskie przy kościele łukowskim, gdzie wydarzył się smutny wypadek, o którym wczoraj za *Kurjerem Po-rannym* donieśliśmy, komunikuje nam, iż przyczyną zawalenia się balustrady nie było jej błędne ustawienie, gdyż balustrada ta nie była jeszcze wykończoną i odpowiednio ubezpieczoną.

Natychmiast ruszyły medialne poszukiwania winnych tragedii. Oskarżano inwestorów, samych wykonawców, a nawet komitet organizujący prace

Ludzie stłoczyli się na schodach, chcąc zobaczyć zakończenie procesji

w palmową niedzielę, w Mro-zach liczba ich wzrosła już do dziesięciu, a w Siedlcach do 15. I gdyby między Łukowem a Warszawą więcej jeszcze egzystowało stacji, niezawodnie bylibyśmy usłyszeli o setkach ofiar”.

Relacja z miejsca katastrofy w Łukowie

Po dotarciu na miejsce redaktor od razu zauważył podobieństwo frontu łukowskiej świątyni do warszawskiego kościoła Św. Krzyża, stwierdzając, że: „wejście do niej podobne jest w zupełności do wejścia, jakie się znajduje przy Ś-to Krzyskim kościele, to jest po obydwu stronach wzniesienia, idą schodki, otoczone balustradą z piaskowego kamienia. Ta balustrada postawiona została dopiero we

środek, a prawa jej część, uważając od wyjścia z kościoła, leżała zrujnowana na ziemi”.

Zastając kościół zamknięty, wysłannik gazety udał się do miejscowego szpitala, w którym zastał ofiary katastrofy i porozmawiał z opiekującą się rannymi siostrą.

„Tu dopiero mogliśmy zrozumieć całą wielkość nieszczęścia, jakie się zdarzyło i jakie się zdarzyć mogło, gdyby wypadek nie zrządził, iż pod balustradą nikogo nie było. W szpitalu ujrzeliśmy tedy dwie poranione kobiety, siostry: Annę i Małgorzatę Czapuczek, którym szczęśliwego wyleczenia wróżyć niepodobna” - stwierdził redaktor.

Co się naprawdę wydarzyło

Dzięki rozmowie z siostrą dochodzimy do momentu, w którym opisany jest szczegółowy przebieg zdarzenia, który warto przytoczyć w całości:

„Jest zwyczaj w kościele katolickim, iż podczas procesji na Niedzielę Palmową, kapłan

celebrujący, przychodząc do drzwi głównych, zastaje takowe zamknięte. Puka więc do nich trzykrotnie krzyżem i drzwi się otwierają przez tych, którzy we wnętrzu odśpiewują odpowiednie psalmy. Ciekawi tej ceremonii zgromadzili się bardzo licznie i tłumnie po obu stronach wejścia na schodach i jeden przez drugiego poczęli się tłoczyć. Tłok był tak silny od ściany kościoła ku balustradzie, że ta wraz z licznym tłumem po jakimś czasie zwała się i przygniotła ciężarem swoim tylko Grzegorza Zalewskiego dymisjonowanego żołnierza, który parę miesięcy temu powrócił z wojska, ożenił się, objął gospodarstwo. Zalewski został przygnieciony najcięższym kamieniem balustrady, dwie siostry Czapuczek drobniejszymi ich odłamami i poranione mają głowy. Przy sekcji znaleziono w płucach Zalewskiego nadzwyczaj wielkie wynaczynienie krwi, skutkiem czego nastąpiła śmierć natychmiast. Prócz Zalewskiego i dwóch siostr Czapuczek uległo jeszcze pora-



Kiedy doszło do katastrofy, na zwieńczeniu schodów nie było jeszcze rzeźby Chrystusa z Krzyżem, którą umieszczono dopiero rok później (napiszemy o tym w kolejnym numerze). Zdjęcie z około 1915 roku

O tragedii w Warszawie pisały niemal wszystkie ówczesne gazety. „Kurier Warszawski” z 27 grudnia 1881 r. relacjonował:

„Okolo godziny 12-tej w południe, w kościele św. Krzyża, powstał nagle szalony alarm. Okrzyk „pali się”, dał się słyszeć u drzwi wejściowych i spowodował natychmiast straszne zamieszanie. Znajdujący się u drzwi tych poczęli cisnąć się bez pamięci. Kobiety padały jedna na drugą, tworząc u schodów górę ciał”. Naoczny świadek [...] opowiada, co następuje: „Groza katastrofy zdaniem moim powodowana była zaparciem się publiczności na schodach, w pierwszym rzędzie, tuż przy chodniku. Nastąpiło coś niewytłumaczalnego. Znajdujący się na schodach poplątali się ze sobą, tak iż w żaden sposób nie można ich było wycofać na ulicę. Gdy się tu u dołu duszono, na górze było dość przestronnie. Stojący w pierwszym rzędzie ginęli, zdaje się, w oczach setek ludzi bez ratunku. Niestety, wszelkie trudy w celu wyrwania duszających się, splecionych, bez ruchu prawie będących okazały się jednak nadaremne. Katastrofa spełniła się w ciągu kwadransa”.

Warto dodać, że o wzniesienie paniki oskarżony został młody żydowski chłopak, co w następnych dniach spowodowało zamieszki połączone z niszczeniem i grabieżą żydowskiego mienia.

Plotki mówiły nawet o kilkudziesięciu ofiarach, było ich zapewne około sześciu

nieniu kilkanaście osób, rany te jednak wszystkie są bardzo nieznaczne. Przerazenie było tak wielkie, że ksiądz kanonik Kurowski mylił się, śpiewając słowa modlitwy. Czcigodny ten kapłan opowiadał nam całe zdarzenie z niezwykłym wzruszeniem. Wszystkie szczegóły sprawdziliśmy także dzięki grzeczności naczelnika powiatu pana Szulgina”.

Przyczyny wypadku. Kto zwinął?

Korespondent „Kuriera” dość lakonicznie wspomina o przyczynach katastrofy, skupiając się na aspektach technicznych i stwierdzając jedynie, że „wina zatem całej katastrofy, która, powtarzamy, mogła być równie groźną, jak katastrofa Ś-to Krzyska, leży w wadliwym ustawieniu balustrady, na podmurowaniu wadliwym niecementowanym wcale. Reszta balustrady dziś jeszcze jest tak słabą, że można ją poruszyć rękami”.

Paweł Jezierski

„Wspólnota” była na wszystkich urodzinach Janiny Bil, począwszy od setnych

Zmarła najstarsza mieszkanka Lubartowa. Janina Bil miała blisko 106 lat



W 2015 r. Janina Bil obchodziła setne urodziny. Gościła wtedy w Urzędzie Miasta u burmistrza Janusza Bodziackiego. - Trzeba się ruszać, dopóki można. Jak się poleży 2-3 dni, to człowiek jest słaby. Trzeba się uśmiechać do ludzi, inaczej nie będzie życia - mówiła jubilatka. Kolejne urodziny obchodziła już w swym mieszkaniu

Janina Bil urodziła się 28 września 1915 r. Męża poznała w 1935 r. Mieli czworo dzieci.

- Jak tato umarł, zostało nas troje. Miałam dwa lata, jak dziadzio mnie wziął na wieś. Dziadzio i babcia mnie wychowali. Pasłam krowy, jak to na wsi - wspominała pani Janina przy okazji swoich setnych urodzin. Kiedy poznała swojego męża, oboje nie mieli już rodziców. Po wojnie mieszkali przez 22 lata w Wieluniu.

- Jak pojechaliśmy na zachód, mieliśmy dwie krowy, konia. Mieliśmy majątek, to ogłosili nas kułakami (tak władze określały w latach czterdziestych i pięćdziesiątych rolników, których uznano za „wrogów klasowych” - przyp. red.). W 1970 r. przybyliśmy do Lubartowa. Całe życie pracowałam, z pracy postawiliśmy ten dom - wspominała pani Janina.



- Recepta na długie życie to pracować i kochać ludzi - mówiła pani Janina na 103. urodzinach

Janina w rozmowie ze „Wspólnotą” przy okazji swoich urodzin. Janina Bil zmarła 8 lipca.

Marcin Kusyk



- Jak się człowiek uśmiecha, to jest dobre życie. Życzę wszystkim zdrowia. Jakby tu była kupa złota, a nie byłoby zdrowia, to by nie miało sensu. Podobają mi się wszystkie chłopaki, jakby chłopaków nie było, to nie byłoby niczego, nie byłoby dobrych plonów, nie miałby kto pracować. Trzeba ich kochać i szanować - mówiła „Wspólnocie” przy okazji 101. urodzin



- Życzę zdrowia Lubartowowi całemu, tu mili ludzie mieszkają, szanują mnie, jak mijają, to się uśmiechają - mówiła Janina Bil na 104. urodzinach



Zawsze z uśmiechem na twarzy - Sierotą byłam, tata umarł jak miałam rok, mama gdy miałam 2 lata. Wtedy mnie dziadzio wywiozł na wieś. Miał gospodarstwo w Baranowie. Baranów, tam dalej jak Michów - wspominała pani Janina na 102. urodzinach



105. urodziny - ostatnie urodziny pani Janiny w 2020 r. Janina Bil zdmuchnęła świeczki na torcie pierwszym dmuchnięciem. Obok jubilatki jej córka Krystyna i Jerzy Tracz



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Rynek w Lubartowie. Pocztówka znaleziona w cyfrowym zasobie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego. Najpewniej jest to rysunek ze zdjęcia. Podobnych wykonano wtedy kilka. W tle Rynku II dobrze widoczny kościół św. Anny. Większość zabudowy istnieje do tej pory. Można przyjąć, że tak wyglądało to miejsce w zwykły dzień, wszystkie ilustracje przedstawiające dni targowe pokazują znacznie więcej osób.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Ikona czczona w Księżomierzu (powiat kraśnicki) należy do popularnego typu „Salus Populi Romani”, czyli Matki Boskiej Śnieżnej. Obraz namalowany na płótnie, ozdobiony wotami, koronami i sukienkami. Kult datuje się od początków XVII wieku, zapoczątkowany objawieniami na polnym kamieniu koło Księżomierza, gdzie Maryja ukazywała się w stroju chłopki. Wtedy też namalowano w Krakowie obraz. Pierwszy przeniesiony z Chodła drewniany kościół powstał w 1783 roku, acz ksiądz zaczął stale rezydować przy nim dopiero w połowie XIX wieku, parafia formalnie powstała po 1918 roku. Oryginalna świątynia i obraz spłonęły w pożarze w 1996 roku, obecnie czczona jest kopia. Odpusty obchodzone są na Nawiedzenie Najświętszej Marii Panny (pierwsza niedziela lipca - Jagódna) i Narodzenie Najświętszej Marii Panny (8 września - Siewna).

Zbigniew Smółko



Zbrojeniowo i międzynarodowo w Orlecie

6 lipca zainaugurowali przygotowania do nowego sezonu piłkarze Orleć. W ekipie z Radzyna Podlaskiego pojawili się nowi zawodnicy, a niektórzy przedłużyli umowy.

- Zawodnicy mieli rozpiski z treningami, jakie musieli wykonać w czasie urlopów. Wszystko po to, by od razu przeprowadzić testy motoryczne. Chciałem mieć wyniki, by podzielić graczy na grupy, a to miało na celu zindywidualizowanie obciążeń - mówi Mikołaj Raczynski, szkoleniowiec Orleć.

„Koszi” z umową

Przemysław Koszel był pierwszym zawodnikiem, który związał się z Orlećami na przyszły sezon.

23-latek jest wychowankiem Unii Hrubieszów, a ostatni sezon spędził w byłym ligowym rywale Hetmanie Zamość. Wcześniej występował w takich klubach jak: Stal Mielec, Motor Lublin czy Chelmska Chelmska. Na boisku występuje w roli skrzydłowego. W sezonie 2020/2021 rozegrał 21 meczów, przebywając na boisku łącznie 1797 minut i strzelając jedną bramkę. Żółtą kartką napominał się trzy razy.

- Z jego starszym bratem grałem w drużynach juniorskich. Pamiętam go jako młodego chłopaka, którego zabieraliśmy na turnieje. Wiedziałem jaki miał potencjał. Grał w kadrach wojewódzkich. Tak naprawdę przychodząc do Orleć wiedziałem, że jeżeli utrzymamy się w lidze, sięgnę po niego. Dla mnie to chłopak, który spo-



Asystent trenera Kevin Beggy



Trener przygotowania motorycznego Marianna Ulanicka-Raczyńska



Przemysław Koszel był pierwszym zawodnikiem, który związał się z Orlećami na przyszły sezon



Vahe Mnatsakanyan zagra w Orlecie. Gracz urodzony w Armenii występował ostatnio w Ruchu Wysokie Mazowieckie



PLAN SPARINGÓW ORLEĆ

4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
17.07., Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orleć Łuków
24.07., Chelmska Chelmska
31.07., Olimpia Zambrów

kojnie poradziłby sobie na wyższym poziomie rozgrywkowym - mówi Raczynski.

„Siudi” z kontraktem

Bartłomiej Siudaj urodził się w 2002 roku w Radzynie Podlaskiej. Jest wychowankiem klubu, w którym przechodził przez większość etapów kształcenia zawodników.

18-latek do składu seniorów włączony był już w poprzednim sezonie. Swoją debiut w biało-zielonych barwach zaliczył w pucharowym spotkaniu z Huraganem Międzyrzec Podlaski, pokazując się z bardzo dobrej strony. W lidze dostał szansę w ostatnim meczu z Avią Świdnik, wchodząc na końcówkę 10 minut gry. Formację, w której Bartek czuje się najlepiej jest linią pomocy.

„Kamyk” i Chyła zostają

Mateusz Chyła i Szymon Ka-

miński związali się z Orlećami nowymi, rocznymi umowami.

Pierwszy z nich w poprzednim sezonie długo zmagał się z kontuzją. Wrócił na wiosnę i zagrał w 13 meczach, spędzając na boisku 959 minut i strzelając jedną bramkę. Kamiński w minionych rozgrywkach rozegrał 37 meczów (3267 minut) i zdobył sześć goli. Ponadto ośmiokrotnie obejrzał żółtą kartkę.

Vahe Mnatsakanyan w Orlecie

18-letni środkowy pomocnik parał swój kontrakt z Orlećami.

Vahe urodził się 13 września 2002 roku w Armenii, ale posiada dwa obywatelstwa: polskie i ormiańskie. Mierzący 187 cm wzrostu zawodnik jest wychowankiem Akademii Piłkarskiej ŁKS-u Łódź. W lutym 2019 roku dołączył do Olimpii Grudziądz, gdzie trenował pod okiem obecnego szkole-

niowca radzynian. Stamtąd został wypożyczony do Ruchu Wysokie Mazowieckie. Po powrocie zdecydował się opuścić szeregi drugoligowca.

Z żoną i kolegą ze studiów

Asystentem Mikołaja Raczynskiego został Kevin Beggy, zaś trenerem przygotowania motorycznego Marianna Ulanicka-Raczyńska.

Kevin jest absolwentem szkoły MBP School Of Coaches w Barcelonie na kierunku Master in High Performance. Ukończył tam również kurs Scouting and analysis specialist. Posiada licencję trenerską UEFA C, którą uzyskał w Irlandii. Wcześniej Kevin pracował jako pierwszy trener drużyny młodzieżowej St Francis U-18 oraz był asystentem w zespole seniorów. Cechuje go 12-letnie doświadczenie jako trener drużyn w Dublinie na różnych szczeblach rozgrywkowych.

- Jestem szczęśliwy, że mogę być asystentem Mikołaja, z którym studiowałem w Hiszpanii. Mam wielkie oczekiwania w nadchodzącym sezonie. Chcę przekazać drużynie całą wiedzę jaką posiadam i wierzę, że przyniesie to skutek na boisku. Przyjechałem tu, aby zaznaczyć swój ślad w polskim futbolu, a to dopiero pierwszy krok - mówi 28-latek.

Marianna Ulanicka-Raczyńska jest byłą lekkoatletką. Zdobyła czwarte miejsce na Mistrzostwach Polski Juniorów w biegu 4x400 m. Jest wielokrotną medalistką województwa na dystansie 400 m. Dwukrotnie zwyciężała w Grand-Prix Polski środkowo-wschodniej w biegach ulicznych, a także uczestniczyła w Mistrzostwach Polski Juniorów w biegach przełajowych. Marianna ukończyła wiele kursów i warsztatów z zakresu przygotowania motorycznego, np. wytrzymałość w sportach drużynowych, anatomia i fizjologia. W najbliższym czasie rozpoczyna

studia podyplomowe z motoryki w grach zespołowych. Nowa członkini sztabu szkoleniowego zadba o prewencję urazów oraz o jak najlepsze przygotowanie wytrzymałościowe naszych graczy. Prywatnie jest żoną trenera Mikołaja Raczynskiego.

ORLEĆA RADZYN PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 4:2 (3:1)

Bramki: Koszel 14', Chaliadka 39', zaw. testowany 48', zaw. testowany 76' - Chmielewski 8', Całka 85'.

Orleć: Cioplek - Chaliadka, Kamiński, Chyła, zaw. testowany, Mnatsakanyan, Filipowicz, Koszel, Rycaj, Kuźma, Maj. Ponadto grali: Rojek, Siudaj, Kołtunowicz, zaw. testowany x8.

mp

Lewart zagra w IV lidze? Ujemne punkty lubartowian?

W najbliższych dniach poznamy składy grupy IV ligi. Na dzisiaj licencji na występy w tej klasie rozgrywkowej nie ma Lewart Lubartów.

- Ten klub nie otrzymał pozwolenia na grę w trzeciej lidze i miał pięć dni na złożenie dokumentów na występy w czwartej lidze. Z naszych informacji wiemy, że Lewart ma problemy i zalega z płatnościami w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. To niezbędny dokument, by otrzymać zielone światło na grę o punkty. Dopóki zaległości nie zostaną spłacone lub nie zostanie zawarty układ ratalny, Lewart nie będzie mógł dostać licencji w żadnej lidze - mówi Konrad Krzyszkowski.

Przewodniczący Wydziału Gier LZPN przyznaje, że klub może złożyć odwołanie do Komisji Odwoławczej. Ma na to kilka dni. - Liczymy, że

spłaca większą część zaległości i przystąpią do gry. W Lubartowie muszą liczyć się z tym, że jeśli przystąpią do rozgrywek to zostanie nałożona kara w postaci ujemnych punktów - dodaje.

Jeśli Lewart nie przystąpiłby do rozgrywek w IV lidze, jego miejsce zajmie Grom Różaniec. - Potrzebujemy jeszcze chwili, by załatwić sprawę z ZUS-em. Nie jest tak źle jak się mówi. Wierzę, że otrzymamy licencję w pierwszej instancji lub w najgorszym wypadku w procesie odwoławczym. Jestem dobrej myśli. Zdajemy sobie sprawę, że możemy otrzymać licencję pod nadzorem finansowym. Być może będziemy musieli pogodzić się również z ujemnymi punktami - mówi Maciej Jaworski, prezes Lewartu Lubartów.

mp

Rozbiór Lewartu Lubartów

Kilku graczy ma już nowe kluby

Krystian Żelisko związał się ze Stalą Stalowa Wola. 21-latek w minionym sezonie zdobył 12 goli w 38 meczach. Adrian Wójcicki wybrał ofertę Lublinianki Lublin. Marcin Świech i Łukasz Najda zagrają w Avii Świdnik. Konrad Szczotka jest łączony z Cisowianką Drzewce, czyli beniaminkiem Klasy Okręgowej.

Wiadomo, że w Lewarcie nie zagra dużo większa rzesza zawodników. Kontrakty wygasły 11 zawodnikom. W tej grupie są: Jakub Długosz, Stanisław Niewiński, Jakub Niewęglowski, Przemysław Ponurek, Arkadiusz Maksymiuk, Grzegorz Fularski, Jakub Buczek, Dawid Pożak i Konrad Nowak.

Po okresie wypożyczeń z ekipą pożegnali się: Bartosz Zbiciak, Maciej Góralski i Bartosz Janiszek. Nowego klubu szuka sobie również Joe Dearman.

mp



Taki obrazek to już przeszłość. Wychowanek Lewartu - Dawid Pożak (z lewej) szuka nowego klubu. Bartosz Zbiciak (z prawej) po okresie wypożyczenia wrócił do Motoru Lublin (fot. Piotr Wołowik)

Dwie gry



Przed zespołem Tomasza Mitury pięć sparingów.

14 lipca o godz. 18:00 zagrają u siebie z Granitem Bychawa, zaś w najbliższą sobotę zmierzą się o godz. 10:00 w Lubartowie z rezerwami Motoru Lublin.

Zespół rozpoczął przygotowania w miniony czwartek. Podsumowaniem kilku dni była gra wewnętrzna.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

14.07., Granit Bychawa
17.07., Motor II Lublin
21.07., Lublinianka Lublin
24.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Stal Kraśnik

mp

Wisła na duży plus. Rozbili Pogoń

Wysokim zwycięstwem Wisły Puławy zakończył się pierwszy letni sparing. Podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 4:0 siedlecką Pogoń, z którą będą rywalizowali w meczach o punkty.

Wiślaczy mieli optyczną przewagę i to oni stwarzali więcej sytuacji podbramkowych. Dobre okazje marnowali Ednilson i jeden z zawodników testowanych. Goście odpowiedzieli groźnym uderzeniem głową po rzucie rożnym oraz byli blisko trafienia po zamieszczeniu w polu karnym. Tuż przed końcem pierwszej połowy jeden z zawodników testowanych otworzył wynik po indywidualnej akcji.

W drugiej połowie na murawie zameldowało się dziesięciu nowych graczy. Obraz gry nie uległ zmianie, a przewaga Wisły była coraz większa. Po godzinie gry rzut karny po faulu na Krystianie Putonie wykorzystał Łukasz Kacprzycki, a chwilę później ten sam duet przyniósł trzeciego gola. Wynik ustalił w końcówce Jakub Konc uderzeniem z pola karnego.

WISŁA PUŁAWY - POGOŃ SIEDLCE 4:0 (1:0)

Bramki: zaw. testowany II 45', Kacprzycki 62' (k), 64', Konc 82'.
Wisła: Kołotyło (46' Owczarzak) - zaw. testowany I (46' zaw. testowany III), Kuban (46' Cyfert), Pielach (46' Wiech), Cheba (46' Czelny), Skalecki (46' Puton), zaw. testowany II (65' Figura), Daniel (46' Pyska; 80' Konc), Bartosiak (46' Kacprzycki), Ednilson (46' Kondracki), Paluchowski (46' Drozdowicz).

Pawlak zostaje

Mariusz Pawlak nadal będzie prowadził zespół Wisły Puławy.

Szkoleniowiec przedłużył umowę z beniaminkiem II ligi. Nowy kontrakt będzie obowiązywał przez dwa najbliższe sezony. Urodzony w Gdańsku trener pracuje w Wiśle Puławy od listopada 2019 roku. Prowadził drużynę w 50 spotkaniach, z których aż 38 Duma Powiśla wygrywała. Pod jego wodzą ekipa zdobyła Puchar Polski w okręgu, a także w dobrym stylu, na kilka kolejek przed końcem rozgrywek, wywalczyła awans do Ewinner II ligi.

Kacper zagra w Wiśle

Kacper Kondracki został po-



Carlos Daniel Cevada Teixeira to nowy zawodnik Wisły. Ma 26 lat i pochodzi z Portugalii. Z klubem związał się dwuletnią umową

nownie wypożyczony z Wisły Płock.

Umowa będzie obowiązywała w sezonie 2021/2022 z możliwością jej skrócenia po rundzie jesiennej. W drugiej części sezonu 18-latek zagrał w 18 meczach, notując jedną bramkę i dwie asysty.

Wiech będzie grał w II lidze
Łukasz Wiech to kolejny zawodnik, który związał się z klubem nowym kontraktem. Wypożyczony dotychczas z Radomiaka

Radomiaka zawodnik przeszedł do Wisły na zasadzie wolnego transferu. Grający na pozycji środkowego obrońcy zawodnik podpisał roczny kontrakt z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy. W rundzie wiosennej minionego sezonu Łukasz zagrał w biało-niebieskich barwach 18 spotkań.

Kędzierski w sztabie

Sztab szkoleniowy Wisły zo-

stał uzupełniony o asystenta trenera-analityka.

Został nim Adrian Kędzierski. 25-latek ostatnio pracował w Motorze Lublin, najpierw jako analityk w sztabie trenera Mirosława Hajdo, a następnie w grupach młodzieżowych m.in. jak koordynator działu analizy. Wcześniej był pracownikiem BKS-u Lublin, a także asystentem trenera w trzecioligowej Stali Kraśnik. Co ciekawe, Kędzierski w latach 2011/2014 występował w młodzieżowych drużynach Wisły na pozycji bramkarza.

Carlos Daniel w Wiśle

Carlos Daniel Cevada Teixeira to nowy zawodnik Wisły. Ma 26 lat i pochodzi z Portugalii.

Jest uniwersalnym graczem mogącym występować na wielu pozycjach w linii pomocy. Carlos ostatnio reprezentował rodzimą CD Mafra, gdzie w ostatnim sezonie rozegrał 33 spotkania. Wcześniej reprezentował barwy Beira-Mar, CD Fatima, Uniao Leiria oraz przez wiele sezonów Marítimo. Ma na swoim koncie ponad 100 meczów w Liga Portugal 2 (drugi poziom rozgrywkowy w Portugalii). Występował także w reprezentacji narodowej do lat

18. Portugalczyk związał się z klubem dwuletnią umową.

„Kiczu” w Polonii

Rafał Kiczuk został nowym zawodnikiem trzecioligowej Polonii Warszawa.

23-letni obrońca w poprzednim sezonie zagrał 24 mecze w Wiśle i zdobył dwie bramki.

U siebie

W środę o godz. 17:00 piłkarze Wisły zmierzą się z Podlasie Białą Podlaska. Mecz odbędzie się w Puławach.



PLAN SPARINGÓW WISŁY
4:0 Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

mp

Przebudowa w ekipie z Białej Podlaskiej

Zespół Podlasia w środę wznowił zajęcia. Umowy z klubem przedłużyli: Maciej Wojczuk i Krzysztof Salak. Wydaje się, że w zespole pozostanie również Kamil Kocoł, chociaż jest kuszony przez kilka ekip.

- Za nami lekkie zajęcia wprowadzające, zaś w piątek mieliśmy testy na siłowni oraz motoryczne na boisku. Tydzień zakończyliśmy grą wewnętrzną 3x20 minut. Skończyło się 4:0 dla „białych”. Jeden z testowanych zdobył trzy bramki, jednak nie zostanie z nami - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia, który związał się z ekipą z Białej Podlaskiej dwuletnią umową.

W tym tygodniu z zespołem ma trenować sześciu zawodników. - Na nazwiska jeszcze za wcześnie. Mogę zdradzić, że blisko związania się z Podlasie jest gracz spoza naszego kraju. Pozostały tylko szczegóły. Będziemy gościć również trzech piłkarzy z Belgii. - dodaje.

110 chętnych

6 lipca odbył się test mecz dla zawodników, którzy chcą grać w Białej Podlaskiej.

Zgłosiło się aż 110 zawodników. Zakwalifikowano 24 graczy,

w tym przedstawiciela z Hiszpanii i Gruzji. Po analizie na trzydniowe testy zostało zaproszonych trzech piłkarzy. Jak udało się nam ustalić, z tej grupy pozostał jeden zawodnik - bramkarz.

Roczna umowa Krzyska

Krzysztof Salak związał się roczną umową z Podlasie.

20-latek w poprzednim sezonie zagrał w 20 meczach (1754 minuty), zdobył jednego gola i obejrzał dwie żółte kartki.

„Wojo” zostaje

Dwuletni kontrakt z Podlasie podpisał Maciej Wojczuk.

23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Jesienią grał w radzyńskich Orleńskich, zaś w rundzie rewanżowej wrócił do Podlasia. Wystąpił w 20 meczach (1780 minut) i zdobył dziewięć bramek.

W Puławach i u siebie

W środę o godz. 17:00 Podlasie zmierzy się w Puławach z Wisłą, zaś w sobotę w Białej Podlaskiej o godz. 12:00 ze Świdniczką Świdnik. Być może starcie odbędzie się na nowej nawierzchni stadionu przy ul. Piłsudskiego 38.

mp



ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Nawet gdybyśmy spadli, zostałbym w klubie. Koniec bólu głowy

W Głupie pytanie, ale dlaczego zdecydowałeś się zostać w Podlasie?

- Decyzję podjąłem kilka miesięcy temu. Chcę na dłużej zakotwiczyć w rodzinnym mieście. Chcę w Podlasie pracować na swoje nazwisko. Powiem szczerze, że nawet w przypadku spadku do czwartej ligi, byłbym zdecydowany na pozostanie w Białej Podlaskiej.

W Nie uwierz, że nie miałeś innych ofert...

- Były. Rundą wiosenną uratowałem sezon i mogłem śmiało powiedzieć, że były to dobre miesiące. Dziewięć goli jako skrzydłowy, a do tego kilka asyst to przyzwoity wynik. Gdybym nawet grał jako napastnik ten rezultat byłby zadowalający.

W Ile miałeś ofert?

- Miałem zapytanie z drugoligowca, który koniec końców spadł. Ponadto mogłem



przenieść się do dwóch ekip z trzeciej ligi.

W O co zagra Podlasie w nowym sezonie?

- Myślę, że wszyscy zawodnicy jak również kibice mają dosyć bólu głowy. Czas skończyć z walką o utrzymanie do ostatniej chwili. Musimy zbudować silną drużynę, która będzie liczyła się w stawce.



PLAN SPARINGÓW PODLASIA

14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

W Członkowie zarządu mówią o walce o drugą ligę...

- W każdym meczu będziemy wychodzić na boisko i dawać z siebie sto procent.

„Kociak” i „Idzi” w Podlasie!



Bartosz Idzikowski Arkadiusz Kot

Już po zamknięciu aktualnego numeru Wspólnoty doszło do podpisania umów z dwoma zawodnikami.

W nowym sezonie Podlasie pomogą: Arkadiusz Kot oraz Bartosz Idzikowski. Co ciekawe, obaj są wychowankami Orleńskich Podlaski. „Kociak” to 26-letni zawodnik, który z powodzeniem może grać w środku obrony oraz pomocy. Z Orleńskimi był związany przez niemal całe swoje piłkarskie życie. Jesienią przeniósł się do Az-Budu Komarówka Podlaska. Wydatnie pomógł drużynie w historycznym awansie do Klasy Okręgowej.

Radzyń Podlaski na Białą Podlaską zamienił również Bartosz Idzikowski. 19-latek jest wszechstronnym graczem i ma odgrywać ważną rolę w zespole Rafała Borysiuka. „Idzi” najlepiej czuje się jako boczny obrońca.

mp

Spore zmiany w Huraganie Kontuzje, wyjazdy, ale i nowy zaciąg

W miniony czwartek pierwsze zajęcia odbyli piłkarze Huraganu. W zespole dojdzie do sporych zmian.

W premierowym treningu wzięło udział 19 zawodników. Zwolnieni byli: Sebastian Czarnecki i Kacper Weręgowski. - Cieszymy się z powrotu do zajęć. Do rozgrywek ligowym pozostał miesiąc, więc wszystko będzie się działo na dużej intensywności. Za nami pierwsza gra kontrolna - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Wiadomo, że w najbliższej przyszłości drużynie nie pomogą zawodnicy, którzy nabawili się poważnych kontuzji w zeszłym sezonie. W tej grupie są: Patryk Pakuła, Artur Renkowski i Rafał Korgol. Kacper Waniowski znalazł pracę i skupi się na zarabianiu pieniędzy. Obowiązki zawodowe nie pozwalają na regularne treningi Jackowi Kozaczyńskiemu, który dołączył do drużyny przed startem rozgrywek wiosennych, przenosząc się z Poloneza Mordy. Po okresie wypożyczenia do Orląt Radzyń Podlaski wrócili gracze o statusie

młodzieżowca: Kacper Kania, Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk. Za granicę wybrał się Szymon Łukanowski.

Z zespołem przygotowują się gracze, którzy do niedawna reprezentowali barwy klubów z okolicy. Sebastian Całka był już zawodnikiem Huraganu w rundzie jesiennej sezonu 2019/2020. Następnie wrócił do Podlasia Biała Podlaska. Ostatnio klub podziękował mu za współpracę. Podobny los spotkał Mariusza Chmielewskiego, który ma za sobą występy w Podlasiu i radzyńskich Orlętach. W zespole z Międzyrzecza Podlaskiego może zagrać Oskar Kasperek, który jest bramkarzem i ostatnio występował w bialskiej drużynie, która uratowała się przed spadkiem z III ligi.

Być może do Huraganu przeniesie się trójka graczy, którzy w ostatnim okresie walczyli na chwałę Lutni. Mowa o: Jakubie Magierze, Bartłomieju Goździołku i Piotrze Bołtowiczu. W sparingu z Orlętami zagrał Daniel Gliniak, który poprzedni sezon spędził w Bizonie Jeleniec.

- Bazujemy na pozyskiwaniu



Mariusz Chmielewski ma za sobą występy w Orlętach Radzyń Podlaski i Podlasiu Biała Podlaska. Teraz czas na grę w międzyrzeckim Huraganie

zawodników z najbliższej okolicy oraz na określonych umiejętnościach tych graczy. Gdyby udało się dojść do porozumienia z tymi piłkarzami, pozostałaby kwestia młodzieżowców, bo tutaj mamy duży deficyt. Będziemy patrzeć na młodych i zdolnych, by poszerzyć kadrę. Mimo wszystko

stawiamy na jakość, a nie ilość - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec nie chce mówić o sile zespołu, gdyby udało się pozyskać wszystkich wymienionych. - Jestem tego zdania, że kartka wszystko przyjmie. Najważniejsze będą mecze o stawkę. Chcemy być solidną czwartoligo-



PLAN SPARINGÓW HURAGANU
2:4 Orlęta Radzyń Podl.
14.07., Naprzód Skórzec
17.07., Lutnia Piszczac
21.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Mazovia Mińsk Maz.

wą ekipą. Nie napinamy struny - dodaje.

U siebie i w Piszczacu

Przed zespołem dwa mecze kontrolne. W środę o godz. 19:00 międzyrzeczanie rozpoczną spotkanie z beniaminkiem IV ligi mazowieckiej Naprzodem Skórzec, zaś w sobotę o godz. 11:00 w Piszczacu zmierzą się z miejscową Lutnią.

Strzelili na początku i na końcu

Międzyrzeczanie zagraли z Orlętami Radzyń Podlaski.

Na boisku w Kąkolewnicy padło sześć goli. Wynik meczu otworzył Mariusz Chmielewski, zaś na 4:2 trafił Sebastian Całka.

- Za nami pierwsze spotkanie, więc nie ma co się dziwić, że było dużo niedokładności i brak zgrania. W wyjściowym składzie wystąpiło czterech nowych graczy. Mimo wszystko sprawdzian oceniam na duży plus. Oby tak dalej - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

ORLĘTA RADZYŃ - HURAGAN MIĘDZYRZEC 4:2 (3:1)

Bramki: Koszel 14', Chaliadka 39', zaw. testowany 48', zaw. testowany 76' - Chmielewski 8', Całka 85'.

Huragan: Kasperek (60') zaw. testowany - Komar, Mirończuk, A. Olszewski, Grochowski, Weręgowski, Goździołko, Całka, H. Łukanowski, Radziszewski, Chmielewski. Ponadto grali: E. Olszewski, Czumer, Panasiuk, Gliniak, Nestorowicz.

mp

Bednarczyk, Siwek, Kania, Osiak i Madejski w Łukowie?

Piłkarze Orląt wrócili do treningów w poniedziałek, czyli w dniu kiedy zamakaliśmy aktualny numer „Wspólnoty”.

Wiadomo, że w zespole dojdzie do kilku zmian. W ekipie Macieja Sygi i Dariusza Solnicy zabraknie przynajmniej trzech zawodników. Z zamiarem opuszczenia łukowian nosi się Antoni Jemioł. - Mamy jeszcze dwóch graczy, którzy zapewne nie zagrają u nas, ale nie chcę mówić o szczegółach. Najpierw ci zawodnicy muszą się o tym dowiedzieć, a później prasa - mówił kilka dni temu Syga.

Udało się nam ustalić, kim interesują się szkoleniowcy Orląt. Bardzo blisko powrotu do żółto-czerwonych jest Oskar Siwek, który jesienią grał w ekipie z ul. Warszawskiej i zdobył osiem goli. Wiosną reprezentował barwy Huraganu Międzyrzec Podlaski. Po okresie wypożyczenia wrócił do radzyńskich Orląt, jednak tam będzie miał małe szanse na grę. Być może wyląduje w Łukowie wraz z Kacprem Kanią. To defensor z Radzynia, który pierwszą część sezonu spędził w Bizonie Jeleniec, a wiosną w Międzyrzeczu.

Niewykluczone, że do Orląt



Oskar Siwek wiosną grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Nowy sezon ma rozpocząć w łukowskich Orlętach, w których występował w rundzie jesiennej. Wówczas wychowanek Orląt Radzyń Podlaski zdobył osiem goli

trafi Przemysław Bednarczyk. 29-letni defensor jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski. W swoim CV ma występy w: Pogoni Grodzisk Mazowiecki, KS-ie Raszyn, Bzurze Chodaków, Hutni-

ku Warszawa. Od wiosny sezonu 2017/2018 występował w Unii Żabików, z którą kilkanaście dni temu wygrał Klasę Okręgową.

Być może w łukowskiej drużynie wystąpią zawodnicy, którzy



PLAN SPARINGÓW ORLĄT
17.07., Pogoń II Siedlce
21.07., Orlęta Radzyń Podl.
24.07., Lutnia Piszczac
31.07., rywal nieznany

w minionych rozgrywkach reprezentowali barwy Bizona Jeleniec. Udało się nam ustalić, że blisko związania się z Orlętami są: Daniel Osiak i Piotr Madejski.

Premiera u siebie

17 lipca Orlęta rozegrają pierwszy sparing.

O godz. 11:00 rozpoczną bój z Pogonią II Siedlce. - Będziemy chcieli zagrać na swoim obiekcie. Zimą zawsze jeździmy na stadion ze sztuczną nawierzchnią do Siedlec, więc teraz wypadałoby, by przeciwnicy zawitali do nas - mówi Dariusz Solnica, trener Orląt.

mp

Kwiecień szkoleniowcem Lutni

W poniedziałek odbył się pierwszy trening ekipy z Piszczacu. Nowym trenerem Lutni został Michał Kwiecień.

Dla 38-latkę to trzecie podejście do pracy w tym klubie. Popularny „Cygan” jest wychowankiem TOP-u 5 Biała Podlaska. Grał również w Podlasiu Biała Podlaska, MKS-ie Mielnik. Po występach w piszczackiej Lutni został szkoleniowcem tego zespołu. W przeszłości walczył z ekipą w IV lidze. W międzyczasie pracował z młodzieżą w Orliku-2 i TOP-ie 54 Biała Podlaska. Ostatnią pracą był dwuletni pobyt w ekipie AZS-u PSW Biała Podlaska (Ekstraliga kobiet).

Trener nie będzie miał łatwo. Być może z zespołem pożegnają się: Vitalij Tabalov, Adam Wiraszka, Sebastian Nowachowicz, Mateusz Konaszewski, Bartłomiej Goździołko, Jakub Magier, Piotr Bołtowicz. Trzej ostatni trenują w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W Podlasiu trenują: Daniel Korol, Karol Warda i Aleksander Olszewski.

mp



Michał Kwiecień po raz trzeci został opiekunem drużyny z Piszczacu



PLAN SPARINGÓW LUTNI
17.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Orlęta Łuków
28.07., Twierdza Kobylany
31.07., Pogoń II Siedlce

Bialczanin zagra w Legii!

Jakub Furman jest piątym zawodnikiem TOP-u 54 Biała Podlaska, który przeszedł się do Legii Warszawa. W przeszłości identyczną drogę przeszli: Ariel Borysiuk, Maciej Wojczuk, Mateusz Hołownia i Sebastian Szymański.

Kuba jest zawodnikiem urodzonym w 2004. W Akademii Piłkarskiej TOP-54 Biała Podlaska przeszedł przez wszystkie etapy szkolenia, a w ostatnich latach grał na poziomie Centralnej Ligi Juniorów do lat 15 i 17. Bardzo szybko został wypatrzony przez warszawski klub.

Zainteresowanie z wielu klubów

W ostatnich miesiącach występował pod wodzą Tomasza Buraczewskiego, który jest zarazem prezesem klubu. - Cieszymy się, że kolejny zawodnik z Białej Podlaskiej będzie miał okazję pokazać się szerszej publiczności. Kuba był graczem, którym interesowało się wiele ekip. Charakteryzował się znakomitymi warunkami fizycznymi, przygotowaniem szybkościowym. Bardzo fajnie potrafi wprowadzić piłkę do ofensywy. Mój były gracz zawsze świetnie wywiązywał się z zadań taktycznych. Najważniejsze, że rozumiał co się do niego mówi i potrafił to wypełniać na boisku - mówi Buraczewski.

Trafi w nowe środowisko

Furman związał się z Legią trzyletnim kontraktem. Wiadomo, że warszawski klub zapłacił ekwiwalent za wyszkolenie ekipie z Białej Podlaskiej. - Początkowo ma grać w drugiej drużynie. Co będzie dalej? Nie wiem. Trafił w nowe środowisko. Będzie musiał szybko się zaaklimatyzować i wierzę w jego umiejętności - dodaje.

Nie chciał główkować

Pierwszym trenerem Kubę był Henryk Grodecki. Niedługo później ekipę przejął Wojciech Krzystanek, który pracował z rocznikiem 2004 przez cztery lata. - Grał u mnie od drugiej klasy szkoły podstawowej. Był zawsze grzecznym, ułożonym i pracowitym chłopcem. To lewonożny zawodnik. Strasznie się denerwowałem, kiedy nie chciał grać głową. Wszystkie zagrania puszczał na kocioł. Później przełamał się - śmieje się Krzystanek.

Z rywalem jak z jajkiem

Jak przyznaje, przez pewien czas zatracił formę. - Szybko udało się nam wrócić na dobre tory. Przenosiny do Legii to swego rodzaju zaskoczenie, ale jak sobie myślę, to kiedyś powiedziałem takie słowa, że ten chłopiec może zejść wysoko. Był grzecznym dzieckiem. Gdy jego



Jakub Furman (trzeci z lewej w górnym rzędzie) wraz z drużyną TOP-u 54 Biała Podlaska podczas Memoriału Stanisława Gasiewicza

rywalem był zawodnik niższy, Kuba starał się go nie faulować, obchodził się niemal jak z jajkiem. Cieszyłem się, gdy przeciwnik był wyższy. Wtedy mój były podopieczny zmieniał się nie do poznania - dodaje.

Musi iść od początku

Krzystanek nie ukrywa, że zauważył u Furmana jedną prawidłowość. - Jak zaczynał słabo mecz, zaliczał przeciętne spotkanie. Gdy mu od początku szło, był najlepszy lub jednym z najlepszych na boisku - przyznaje.

Pomogła rodzina

Jego były trener chciałby zobaczyć swojego wychowanka w Ekstraklasie. - Byłoby to spełnienie moich i Kubę marzeń. Jestem zaskoczony in plus, że udało mu się zwrócić uwagę najlepszego klubu w Polsce. Mogę śmiało powiedzieć, że na początku przygody z piłką nie był najlepszym w grupie. Tutaj jest rada dla wszystkich młodych chłopców. Nie zraził się tylko ciężko i sumiennie pracował. Byli zawodnicy, którzy rokowali lepiej, ale dzisiaj to Kuba jest w Legii, a ci lepsi od niego w przeszłości przestali grać w piłkę. Warto mieć marzenia i do nich dążyć. Dużą rolę odegrała rodzina, bo czy to rodzice czy najbliżsi bardzo mocno interesowali się rozwojem tego chłopca - mówi Krzystanek.

Przykra sytuacja. Stracił mamę

- Fajna sprawa. Bardzo się cieszę, że kolejny zawodnik z TOP-u trafił do Legii. Mielśmy „Borys”, „Woja”, „Hołka”, „Sebe”, a teraz „Furasa”. Jest podobna sytuacja jak z Sebastianem Szymańskim. Długo niedawno stracił mamę, zaś „Seba” tatę, gdy trafił do klubu z Warszawy. Miałem przyjemność prowadzić go przez pięć lat w klasie sportowej, a następnie przez sezon w zespole Centralnej Ligi Juniorów. To chłopak z ogromnym potencjałem - mówi Miłosz Storto, były trener Jakuba.

Wybierał między nożną a ręczną

Co ciekawe, Furman mógł zostać... piłkarzem ręcznym. - Z chłop-

cami z tego rocznika chodziliśmy na zawody szkolne w różnych dyscyplinach. Bardzo dobrze radził sobie w piłkę ręczną. Zobaczyli go trenerzy Olimpii Biała Podlaska: Marek Kubiśzewski i Marcin Stefaniec. Chcieli go zagospodarować do gry w handball. Zadałem mu pytanie, czy chce grać w ręczną czy nożną. Był to moment, kiedy jeszcze nie dostawał powołań do kadry województwa. Wybrał futbol i tutaj fajnie się spełnia. Trzy sezony grał w Centralnej Lidze Juniorów - dodaje. Storto dodaje, że podobnie było z Piotrem Tarkowski, który w weekend zajął szóste miejsce w Europie wśród zawodników do 23 lat w skoku w dal. - Mirosław Goluch ukierunkował go na lekką atletykę.

Lewonożni do Legii

Szkoleniowiec TOP-u 54 Biała Podlaska, który pochodzi ze Stalowej Woli podkreśla, że Furman to chłopiec o bardzo dobrych warunkach fizycznych. - Oby mu się powiodło. Po transferze napisałem do niego kilka zdań gratulacji. Warto zauważyć, że od nas do Legii biorą lewonożnych. Wcześniej był Szymański i Hołownia. Teraz Kuba, który ma lepszą lewą nogą. Jakaś taka dziwna prawidłowość.

Sportowa rodzina

Furman był skazany na piłkę nożną. Mieszkał nieopodal obiektu AP TOP-54 Biała Podlaska. Jego rodziną są Pastuszewscy. Brat Bartłomiej występował w TOP-ie, grał w kadrze województwa. Obecnie szkoli dzieci w Red Sielczyk. Prezesem tego klubu jest wujek Robert Tarkowski, a kolejny wujkowie to zawodnicy tej ekipy: Marcin „Pasta” oraz Zbigniew „Bynek”.

Czekamy na Ekstraklasę

Storto ma nadzieję, że Jakub Furman w niedalekiej przyszłości zadebiutuje w Ekstraklasie. - Z tego co wiem ma pracować w zespole rezerw Legii, który występuje w trzeciej lidze. Wierzę, że niedługo będziemy cieszyć się z kolejnego wychowanka, który zagra w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju - kończy.

mp



Jakub Furman związał się z Legią trzyletnią umową

ROZMOWA Z J

i

Do tej pory nie dociera to do mnie

W Kuba, w jaki sposób dowiedziałeś się o ofercie z Legii?

- Po meczu w Centralnej Lidze Juniorów z Hutnikiem Kraków od trenera Tomasza Buraczewskiego. Po tej informacji byłem bardzo zszokowany, a zarazem uradowany.

W Jesteś kibicem tego klubu?

- Tak, od dziecka jestem za Legię. Wielokrotnie z rodziną jeździłem na mecze i kibicowałem „Wojskowym” z całego serca. Nie spodziewałem się, że tak szybko stanę się graczem klubu, który jest mistrzem Polski.

W Przenosiny do Warszawy. Wierzyłeś, że to się dzieje naprawdę?

- Do tej pory nie dociera to do mnie. Zdaję sobie sprawę, że będzie to ciężkie. W Białej Podlaskiej zostawiam najbliższe mi osoby, ale wiem, że jest to tego warte.

W Kiedy dokładnie wyjeżdżasz do stolicy?

- 12 lipca. W tym dniu będę miał pierwszy trening.

W Gdzie będziesz mieszkał?

- Zamieszkać w domu Legii, który znajduje się na terenie Centrum Treningowego w stolicy. Dzięki temu będę miał wszystko na miejscu.

W Jak to się stało, że trafiłeś do TOP-u?

- Jestem z rodziny, w której wszyscy żyją piłką nożną. Od dziecka ciągnęło mnie do tego sportu. W dzieciństwie grałem z kolegami pod blokiem. Pewnego dnia wujek Zbigniew Pastuszewski stwierdził, abym poszedł na trening do TOP-u. Po przemyśleniach moi rodzice uznali, że to bardzo dobry pomysł i zaprowadzili mnie na pierwsze zajęcie.

W Jako młody chłopak wierzyłeś, że Twoja kariera potoczy się tak fajnie?

- Od dziecka marzyłem, aby zostać zawodowym piłkarzem. Wiedziałem jednak, że wiąże się to z wieloma wyrzeczeniami i ciężką pracą. Zawsze miałem nadzieję, że mi się to uda i dążyłem do celu.



„Stefan” trenerem AZS-u



Marcin Stefaniec w wieku 27 lat został szkoleniowcem zespołu z Białej Podlaskiej, który zagra w Lidze Centralnej



Michał Bekisz w nowym sezonie zagra w PGNiG Superlidze w barwach Zagłębia Lubin



Jakub Polok w następnym sezonie zagra w barwach Pogoni Szczecin

Zmiana na ławce piłkarzy ręcznych AZS-u AWF. Z białą ekipą pożegnał się Dmitrij Tichon, który pracował w Białej Podlaskiej niemal sześć. Jego następcą został Marcin Stefaniec, który poprowadzi drużynę w Lidze Centralnej.

Marcin Stefaniec to wychowanek Vive Kielce. Początkowo był skrzydłowym, ostatnio gra jako środkowy rozgrywający. W 2011 roku z drużyną prowadzoną przez Pawła Tetelewskiego zdobył w Płocku mistrzostwo Polski juniorów młodszych. Od sezonu 2013/2014 jest graczem AZS AWF Biała Podlaska (skończył uczelnię), zdobył dla tej drużyny ponad 800 bramek i jest jej najlepszym strzelcem w historii. Ostatnio pełnił rolę kapitana drużyny. Popularny „Stefan” był również trenerem drużyny Olimpij Biała Podlaska, zdobywając z tym klubem wicemistrzostwo Polski juniorów młodszych w 2018 roku i wicemistrzostwo kraju juniorów w 2020. Białorusin trafił do biało-zielonych w połowie 2015 roku. Były szkoleniowiec Kronona Grodno wówczas zastą-

pił Sławomira Bodasińskiego, który później był jego asystentem. W przeszłości pełnił rolę asystenta trenera reprezentacji młodzieżowej naszych wschodnich sąsiadów, zaś podczas mistrzostwach świata w Katarze znajdował się w sztabie dorosłej kadry.

Rywal AZS-u AWF Biała Podlaska

W nowym sezonie piłkarze ręczni wystąpią w Lidze Centralnej.

Rywalami podopiecznych Marcina Stefana będzie 13 ekip: KPR Legionowo, Ostrovia Ostrów Wielkopolski, Stal Gorzów, MKS Grudziądz, Nielba Wągrowiec, Padwa Zamość, MKS Wieluń, Siódemka-Miedź-Huras Legnica, Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec, Warmia Energa Olsztyn, Orlen Upstream SRS Przemyśl, GKS Autoinvest Żukowo i Śląsk Wrocław.

TERMINARZ AZS-U AWF

- 1. kolejka (18/19.09)**
AZS AWF - MKS Grudziądz
- 2. kolejka (25/26.09)**
Zagłębie - AZS AWF
- 3. kolejka (02/03.10)**
AZS AWF - Autoinvest Żukowo
- 4. kolejka (09/10.10)**
AZS AWF - Orlen Przemyśl



ROZMOWA Z Marcinem Stefanem, nowym trenerem AZS-u AWF Biała Podlaska

Czy zagram? Chciałbym dyrygować zespołem z boku

Spodziewałeś się, że otrzymasz ofertę poprowadzenia zespołu?

- Po cichu liczyłem, że kiedyś to nastąpi. Nie sądziłem, że stanie się to tak szybko. Bardziej spodziewałem się propozycji na koniec przygody z piłką ręczną. Trener Tichon zrezygnował z pracy. Pojawiło się wolne stanowisko. Sławomir Bodasiński nie chciał przejąć pałeczki, więc mi zostało zaproponowane miejsce w sztabie szkoleniowym.

Ile czasu miałeś na zastanowienie?

- Nie musiałem tego robić. Od razu byłem pewny, że podejmę rękawicę.

Czy jako trener Marcin Stefaniec będziesz mógł korzystać z zawodnika Marcina Stefana?

- Jeszcze nie rozmawialiśmy (śmiech - przyp. red.). Poważnie mówiąc, nie wiem do końca jak

to będzie wyglądać w praktyce. Chciałbym, by na początku zawodnicy, którzy grają na środku rozegrania pokazali swoje umiejętności i zastąpili mnie na boisku. Dam im się wykazać. Wiadomo, że chciałem dyrygować zespołem z boku. Tak jest lepiej i wygodniej.

Dziwnie będzie być trenerem dla swoich kolegów?

- Czy dziwnie? Często się zdarza, że zawodnik za chwilę jest szkoleniowcem. Będę chciał być trenerem, który będzie miał z zawodnikami relacje partnerskie. Jeżeli będziemy szli w tą samą stronę, nie powinno być problemów. Na zajęciach czy meczach będziemy działać na zasadzie: trener - piłkarz ręczny. W wolnym czasie będę kolegą dla swoich podopiecznych, jak to jest od dłuższego czasu.

Kiedy rozpoczynacie okres przygotowawczy?

- 9 sierpnia. Dzień wcześniej wszyscy pojawiają się w Białej Podlaskiej.

W Olimpij Biała Podlaska współpracowałeś z Markiem Kubiszewskim. Teraz będzie podobnie?

- Marek będzie z nami w sierpniu. Skupi się na pracy z bramkarzami. Zobaczmy jak to będzie wyglądało w okresie startowym.

Kogo nie będziesz miał do dyspozycji?

- Michał Bekisz otrzymał propozycję z PGNiG Superligi i przeniósł się do Zagłębia Lubin. W Pogoni Szczecin będzie występował Jakub Polok. Nasz bramkarz Krzysztof Kozłowski będzie grał w Padwie Zamość. Michał Banaś kończy przygodę z piłką, ale będzie pomagał pod względem przygotowania motorycznego i siłowego. Daniel Kobylinski i Hubert Niedzielski dostali wolną rękę w poszukiwaniu klubów.

A kto przyjdzie?

- Michała Bekisza zastąpił Paweł Wolski, który dotychczas występo-

wał w KSSPR Końskie. Na prawym rozegranie będzie grał Dominik Antoniak. Równoległym Poloka jest młodszym bratem Mateusza Antoniaka, swego czasu grającego w AZS-ie na pozycji obrotowego. Do kadry zostanie dołączony wychowanek Olimpij Michał Olichwiruk. Na środku rozegrania będziemy mieli Wiktora Wójcika z AZS-u UJK Kielce oraz Wiktora Saludę z Uniwersytetu Radom.

A Filip Lewalski?

- Będzie grał w naszym zespole. To 19-letni skrzydłowy, który grał w drugoligowym Szczepiorniku Olsztyn oraz o szczebel wyżej w Warmii Energa Olsztyn. W tym sezonie wraz ze swoim zespołem wywalczył mistrzostwo Polski juniorów. Krzysztofa Kozłowskiego między słupkami zastąpi Emil Wiejak z Azotów II Puławy. Chcielibyśmy, by na pozycję obrotowego przyszedł jego klubowy kolega Kacper Baranowski.

AZS AWF - Nielba
13. kolejka (22/23.01)
Ostrovia - AZS AWF

mp

Tarkowski szóstym skoczkiem w Europie

Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska wywalczył szóste miejsce w skoku w dal podczas lekkoatletycznych Mistrzostw Europy do lat 23.

Piotr Tarkowski wywalczył sobie minimum na wyjazd do Tallinna w ostatnim dniu takiej możliwości. W eliminacjach w stolicy w Estonii zanotował 7,69 m, co dało mu szósty wynik. Najlepszy był Hiszpan Jaime Guerra, który uzyskał 7,96 m. Centymetr mniej skończył Szwajcar Simon Ehammer.

W piątkowym finale podopieczni Tadeusza Makaruka zajęli szóstą



Tarkowski wrócił z Estonii z szóstym wynikiem na Starym Kontynencie (fot. Michał Laudy)

lokatę. W najlepszym podejściu uzyskał 7,57 m. Złoto wywalczyli Szwajcar Simon Ehammer wy-

kiem 8,10 m. Wicemistrzem Europy został Norweg Henrik Flantes z wynikiem 7,95 m, zaś brąz ode-

brał Bułgar Boris Linkov - 7,84 m.

- Szczercie mówiąc dopiero kilka dni po tym starcie dochodzi do mnie, że poszło mi całkiem nieźle. Ci, którzy mnie znają wiedzą, że zawsze walczę o największą nagrodę. Uzyskane miejsce jak i wynik jest w porządku tylko z tego względu, że nie miałem praktycznie żadnego przygotowania do sezonu. Po eliminacjach czułem się super. Widząc co skaczą inni wiedziałem, że nie odstaje na ten moment od tych z pierwszej trójki. Po eliminacjach miałem ogromną chęć na medal. Niestety, na drugi dzień zbrakło już paliwa. Zabrakło też poukładania wszystkiego technicznie, ale no niestety,

nie było czasu i trzeba było skakać z tego co jest - mówi Piotr Tarkowski, który mimo wszystko cieszy się z osiągnięcia. - To mój największy dotychczasowy sukces - dodaje.

Białczanin podczas skoków finałowych na jednym z butów miał napis „8 m today (8 metrów dzisiaj)”. - Już kiedyś miałem taki pomysł, by sprawić sobie taki napis. Po eliminacjach czułem, że mogę to zrobić, więc napisałem, żeby mieć to przed oczami na skoczni - mówi.

Tarkowski miał ciężki początek roku. - Trzy miesiące regeneracji i rehabilitacji po kontuzji, z której można powiedzieć, że wyleczyłem

się na Mistrzostwa Polski w Poznaniu. Mówię można powiedzieć, bo czułem się już dobrze psychicznie i fizycznie. Nie było żadnego dyskomfortu. Po dwóch konkursach zacząłem czuć lekki ból w miejscu kontuzji. Niestety, ale trochę mnie blokowało - przyznaje.

22-latek po powrocie do Polski będzie miał luźniejszy tydzień. - Nie na długo. Za dwa tygodnie wystartuję w młodzieżowych Mistrzostwach Polski, na których będę bronić tytułu sprzed roku i z hali. Prawdopodobnie będzie to ostatni występ w tym sezonie - kończy.

mp

„Biały pielgrzym ciemną drogą idzie pośród chmur”

Przedszkolaki z „Kacperka” zaśpiewały dla Ojca Świętego. Jest już teledysk

Radzyńskie przedszkolaki nagrały w studiu w Lublinie piosenkę dla papieża Polaka. Utwór robi furorę w internecie.

Zapowiadaliśmy w maju, że ekipa studia przyjedzie do przedszkola nakręcić teledysk, a za kilka tygodni w sieci będziemy mogli zobaczyć w ich wykonaniu nagrań w profesjonalnym studiu pieśń „Nie zastąpi Ciebie nikt”. I tak się stało.

– Cudowne wykonanie. Wzruszające. Niesamowicie zdolne dzieciaki z „Kacperka”. Piękne. Bardzo wzruszające. Gratuluję pomysłu i podziwiamy małe talenty. Wspaniałe wykonanie. Wspaniała inicjatywa, jestem zachwycona! – to tylko niektóre komentarze, które posypały się pod filmem zamieszczonym na koncie przedszkola na Facebooku.

– Zaskoczenie i niedowierzanie, że tak małe dzieci podołały takiemu wyzwaniu. Dla maluchów to wspaniała przygoda. Dla rodziców niespodzianka. Mimo pandemii, zakazom wejścia na teren placówki, chcieliśmy pokazać, że nasze przedszkolaki są szczęśliwe i radosne – mówi z radością Reneta Skowron, dyrektor Niepublicznego Przedszkola „Kacperka”. Przypominamy, że przesłaniem tego teledysku jest myśl: „życie jest cudem”. To muzyczna i filmowa odpowiedź na różne ogólnopolskie akcje, które w ostatnich miesiącach podważały wartość życia. To również hołd oddany polskiemu papieżowi.

Monika Mackiewicz



„Biały pielgrzym ciemną drogą idzie pośród chmur/Styszy jak planeta Ziemia modli się o cud/Tęsknota dźwięczy jak srebrny dzwon/Wszystkie róże świata twoje są/Bo nie zastąpi ciebie nikt/Do światła otworzyłeś drzwi/Trafił duch, do naszych serc Stał się cud - zniknął lęk...” - śpiewają dzieci dla św. Jana Pawła II



Ekipa studia nagrań Łękap w Lublinie przyjechała do „Kacperka”, by nagrać teledysk i pokazać dzień z życia przedszkolaka



Dzieci, które wykonywały wersje solowe piosenki „Nie zastąpi Ciebie nikt”: Oliwia Rogulska, Weronika Korólczyk, Zuzanna Targońska, Anna Głębocka. Dzieci, które wzięły udział w nagraniu teledysku: Maja Wdowiak, Helena Garbala, Mateusz Ludian, Piotr Demiańczuk, Eliza Banach, Roksana Bober, Maja Sposób, Natalia Mazurek, Maria Banach, Anna Brzozowska

Niepubliczne Przedszkole „Kacperka”
5 lipca o 15:42

Dzieci potrafią zadziwić.

Nas zadziwiają każdego dnia pięknem swoich serc, szczerością wypowiedzi i spontanicznym okazywaniem uczuć. Ten teledysk dedykujemy wszystkim tym dla których dobro dziecka jest najwyższą wartością.

„Troska o dziecko jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem w stosunku człowieka do człowieka”
Jan Paweł II



Teledysk można zobaczyć na koncie przedszkola na Facebooku

Kolejna edycja programu Działaj Lokalnie rozstrzygnięta. Edycja rekordowa!

Będzie się działo w każdym zakątku powiatu radzyńskiego

Wpłynęło aż 17 wniosków, z których wyłoniono 11 najlepszych pomysłów. Będą m.in. warsztaty przyrodnicze i teatralne, młodzi poznają arkana dawnych zawodów, nauczą się segregować śmieci.

Dzięki funduszom z polsko-amerykańskiej fundacji Wolności, gminom: Wołyń, Borki, Ulan Majorat, Czemierniki, Kąkolewnica i Komarówka Podlaska, spółdzielczej mleczarni Spomlek, a także zbiorce społecznościowej zwiększono kwotę na dofinansowania do aż 48 335 złotych.

Wygrały projekty ze wszystkich zakątków powiatu radzyńskiego. W gminie Wołyń zostanie odrestaurowana kapliczka oraz przeprowadzony cykl

działań integracyjnych i warsztatów dla młodzieży połączony z ukwieceniem otoczenia i zbudowaniem stolików do gry w warcaby.

W gminie Komarówka Podlaska zorganizowane zostaną warsztaty przyrodnicze i ekologiczne, młodzież pozna arkana dawnych zawodów, a także różnice pomiędzy rolnictwem dawniej i dziś.

W Kąkolewnicy dzieciaki będą uczyć się jeszcze lepiej segregować odpady dzięki wirtualnej rzeczywistości.

Ulan Majorat postawił na warsztaty teatralne, a Borki na warsztaty fotograficzne, dziennikarskie i filmowe.

W gminie Czemierniki stawiają na integrację lokalnych społeczności, warsztaty plastyczne i wystawy, a w mieście Radzyń Podlaski na warsztaty i konkursy fotograficzne, druk

Działaj Lokalnie
w Powiecie Radzyńskim
edycja 2021

Zwiększyliśmy kwotę na dotacje
z 41 800 zł
na **48 335 zł**

na 48 335 zł

11 projektów

11 projektów

kalendarzy i pocztówek oraz wystawy.

– Będziemy Państwa informować o przebiegu działań i zapra-

zać do uczestnictwa w nich. Oficjalne wręczenie dotacji odbędzie się w Gminnym Centrum Kultury w Wołyń, we wtorek

Działaj Lokalnie
w Powiecie Radzyńskim edycja 2021
48 335 zł

Tytuł projektu	Stowarzyszenie/Gmina	Gmina	Grant
1 Młodzież w naturze! Wzmocniamy otoczenie!	"Razem i... kropka"	Wołyń	4000
2 Szanuj przyrodę – spotkania edukacyjne dla dzieci	"Nadzieja i Przyszłość"	Komarówka	5335
3 W zdrowym ciele zdrowy duch – akcja Integracja	OSP w Skokach	Czemierniki	4200
4 Renowacja kapliczki	"Świerżanie"	Wołyń	4000
5 Arteterapia – fotografia oczami duszy	"B Kolor Tęczy"	Radzyń Podl.	3500
6 Ekologia to nasza wspólna sprawa	GOK w Kąkolewnicy	Kąkolewnica	6000
7 Zwyczajny gest – wielkie szczęście	"Empatyczni"	Radzyń Podl.	3500
8 Życie na wsi dawniej i dziś	"W Komarówce"	Komarówka	2300
9 Z piórem i aparatem w dłoni	"My Słowianie"	Borki	6000
10 Aktywni seniorzy	UFIS	Ulan Majorat	6000
11 Przeciwdziałajmy pandemii i odbudujmy relacje	KGW Czemierniki	Czemierniki	3500

13 lipca, o godzinie 18.00 – zaprasza Jakub Jakubowski, koordynator projektu Działaj Lokalnie w powiecie radzyńskim.

20 zespołów walczyło w Międzyrzecu Podlaskim



UKS Dwójka II Międzyrzec Podlaski. Trener: Kamil Korniluk



UKS Dwójka III Międzyrzec Podlaski. Trener: Kamil Rutkowski



UKS Dwójka IV Międzyrzec Podlaski. Trener: Kamil Korniluk



AP TOP-54 Biała Podlaska. Trener: Jacek Giętowski



Huragan Międzyrzec Podlaski. Trener: Łukasz Biedziński



Red Sielczyk. Trener: Bartłomiej Pastuszewski

Po otrzymaniu szkolnych świadectw zawodnicy Kamila Korniluka z rocznika 2010/2011 wraz z zaproszonymi gośćmi rozegrali II Wakacyjny Turniej MOSiR Cup 2021. Zmagania odbyły się na stadionie miejskim w Międzyrzecu Podlaskim.

Przygotowano cztery boiska na płycie głównej obiektu. Nie zabrakło sportowych emocji i zdrowej rywalizacji. Z zaproszenia do udziału w turnieju skorzystało 20 drużyn. W tym wydarzeniu wzięły udział cztery drużyny gospodarzy, dwie ekipy Orłąt Radzyń Podlaski oraz dwie AP TOP-54 Biała Podlaska. Na boiskach międzyrzeckiego stadionu można było oglądać zmagania m.in. MKS-u Czarnych Węgrów, SAF Siedlce, Podlasia So-

kołów Podlaski, Tura Bielsk Podlaski, Orła Czemierniki, Orlika Lubartów, Orłąt Łuków, Huraganu Międzyrzec Podlaski, SEMP Pogoń Siedlce, Cresy Siemiatycze.

Po rozegraniu spotkań w grupie początkowej, drużyny wpadły do odpowiednich grup rundy drugiej, na które składały się: grupy mistrzowska, złota, srebrna i brązowa. Drużyny UKS-u grały w grupach złotej oraz brązowej.

- Cieszę się, że na nasze zaproszenie odpowiedziało tak dużo drużyn. Jest to dla mnie ogromna radość. Z tego miejsca muszę podziękować współorganizatorowi Arkadiuszowi Mysze - dyrektorowi MOSiR-u Międzyrzec Podlaski, bo bez niego to by się nie udało. Dziękuję sponsorom: firmie Mirpasz, firmie transportowa Trans Ice Kamila Cioka, przyjaciółom drużyny UKS Dwójki Markowi i Marcinowi, Konradowi Karwowskiemu - radnemu Międzyrzec Podlaskiego, który

zawsze mnie wspiera działaniami. Nie poradziłbym sobie bez pomocy sędziów: Alexa Wróbla, Damiana Juszczuka, Michała Uchymiaka, Olafa Matejka. Opiekę medyczną zapewniła Wiktoria Piech. Świetne zdjęcia są dzięki Monice Piech. Dzięki trenerom którzy zaopiekowali się zespołami UKS-u: Arturowi Moczulskiemu i Kamilowi Rutkowskiemu oraz prezesowi klubu Marcinowi Kieruczenko - mówi trener, prezes i pomysłodawca turnieju Kamil Korniluk.

- Jak widać za mną stoi sztab ludzi, na których mogę polegać i z którymi lubię współpracować. To wszystko co się dzieje w UKS-ie jest robione dla dzieci, dla ich rozwoju, dla ich dobrej przyszłości - dodaje trener.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA GRUPA MISTRZOWSKA

1. MKS Czarni Węgrów
2. Orłęta I Radzyń Podlaski

3. AP TOP-54 2011 Biała Podlaska
4. Orłęta Łuków
5. Orłęta II Radzyń Podlaski

GRUPA ZŁOTA

1. SAF Siedlce
2. Podlasie Sokołów Podlaski
3. Tur Bielsk Podlaski
4. UKS Dwójka I Międzyrzec Podl.
5. Orzeł Czemierniki

GRUPA SREBRNA

1. Orlik Lubartów
2. Red Sielczyk
3. AP TOP-54 II Biała Podl.
4. Huragan Międzyrzec Podl.
5. Victoria Parczew

GRUPA BRĄZOWA

1. SEMP Pogoń Siedlce
2. UKS Dwójka II Międzyrzec Podl.
3. CRESA Siemiatycze
4. UKS Dwójka IV Międzyrzec Podl.



AP TOP-54 2011 Biała Podlaska. Trener: Piotr Ciejak

5. UKS Dwójka III Międzyrzec Podl.

Wyróżnieni z klubu UKS Dwójka:

Najlepszy bramkarz grupy złotej: Karol Karwowski
Najlepszy zawodnik UKS I: Jan Bogucki
Strzelec drużyny: Aleksander Filipiuk
Najlepszy bramkarz grupy brązowej: Mateusz Skawarek

Najlepszy zawodnik grupy brązowej: Kuba Lesiuk
Najlepszy zawodnik UKS II: Kacper Samociuk
Strzelec drużyny: Rafał Samociuk
Najlepszy zawodnik UKS III: Maciej Serafinowicz
Strzelec drużyny: Dominik Olszewski
Najlepszy zawodnik UKS IV: Karol Bartoszek
Strzelec drużyny: Marcel Ciok

mp

Piłkarze TOP-u z korkami

Drużyna, która w ostatnim sezonie występowała w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15 otrzymała niecodzienne prezenty.

Podopieczni Miłosza Storto i Tomasza Jakubca pod koniec sezonu otrzymali buty piłkarskie. Darczyńcą była Wspólnota Strumienie Wody Żywej działająca pod Fundacją Kurs na Miłość. Pomysłodawcą tej super inicjatywy był jeden z ojców zawodnika ekipy TOP-u 54 Biała Podlaska - Jacek Adamski - Bardzo serdecznie dziękujemy za pomoc. Chłopcy otrzymali



Piłkarze TOP-u 54 z korkami, które otrzymali za sprawą akcji Jacka Adamskiego

mali świetnej jakości buty. Po każdym z nich było widać wielką radość. Pan Jacek zorganizował akcję, która dała

super skutek. Aż miło będzie zobaczyć zawodników w nowym obuwiu na pierwszych zajęciach po przerwie waka-

cyjnej - mówi Miłosz Storto, szkoleniowiec TOP-u 54 Biała Podlaska.

mp

Korzyński z powołaniem

Polski Związek Piłki Nożnej opublikował listę zawodników powołanych na turnus rocznika 2009, który odbędzie 11-18.07 w Wałbrzychu.

W Letniej Akademii Młodych Orłów weźmie udział zawodnik AP TOP-54 Biała Podlaska - Bartosz Korzyński.



Bartosz Korzyński znalazł się wśród najzdolniejszych w swoim roczniku w kraju

mp

Maturzyści pomimo pandemii poradzili sobie z egzaminem dojrzałości

POWIAT BIALSKI:

W Katolickim Liceum Ogólnokształcącym wszyscy zdali maturę. Dyrektorzy innych szkół też są zadowoleni z tegorocznych wyników egzaminów. - Rok nie był łatwy, ze względu na pandemię i zdalne nauczanie - podkreśla jedna z nauczycielek.

Katolickie liceum liderem

Najlepiej w Białej Podlaskiej poradziło sobie Katolickie Liceum Ogólnokształcące. Wszyscy uczniowie zdali maturę. Jak mówi wicedyrektor, Cezary Marczewski, szkoła jest już przyzwyczajona do tego faktu.

- W bieżącym roku - pomimo pandemii i konieczności wdrożenia nauczania zdalnego - po raz kolejny udało się tę tradycję podtrzymać. Stuprocentowa zdawalność oznacza, że tegoroczni maturzyści zdali wszystkie obowiązkowe egzaminy - mówi wicedyrektor.

Jednocześnie gratuluje absolwentom i rodzicom.

- Nie zapominamy o naszych nauczycielach, którym pomimo tak niesprzyjających efektywnemu nauczaniu warunków, udało się dobrze przygotować uczniów do egzaminu. Dewiza św. Benedykta „Ora et labora” znowu okazała się skuteczna - podsumowuje Marczewski.

„Nie ma co narzekać”

W Zespole Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej w Międzyrzeczu Podlaskim w tym roku do matury przystąpiło 72 absolwentów z 73 (tylko jeden nie złożył deklaracji maturalnej). Dwunastu z nich ma możliwość zdawania matury poprawkowej w sierpniu.

Zdawalność egzaminu maturalnego kształtuje się na poziomie 77,78. Szkoła wypadła bardzo dobrze na tle kraju, powiatu i województwa, bowiem w Polsce zdawalność egzaminu dojrzałości w technikach kształtuje się na poziomie 64 proc. Najlepiej wypadło tech-

POWIAT BIALSKI	średnia zdawalność z wszystkich egzaminów	język polski (średni wynik)	język angielski (średni wynik)	matematyka (średni wynik)	Liczba zdających uczniów
LO w Janowie Podlaskim	58%	51%	53%	47%	38
Technikum w Janowie Podlaskim	62%	51%	63%	49%	26
Technikum w Leśnej Podlaskiej	33%	32%	38%	32%	18
LO im. Sikorskiego w Międzyrzeczu Podlaskim	82%	62%	78%	55%	97
Technikum w Międzyrzeczu Podlaskim	35%	46%	43%	34%	17
Technikum ZSE w Międzyrzeczu Podlaskim	77%	52%	76%	57%	74
ALO w Terespolu	80%	64%	87%	58%	15
Technikum w Małaszewiczach	59%	46%	57%	39%	37
LO w Małaszewiczach	29%	48%	56%	29%	17
LO w Wisznicach	70%	50%	63%	52%	27

BIAŁA PODLASKA	średnia zdawalność z wszystkich egzaminów	język polski (średni wynik)	język angielski (średni wynik)	matematyka (średni wynik)	Liczba zdających uczniów
Katolickie Liceum Ogólnokształcące:	100%	60%	94%	75%	17
I LO im. J.I. Kraszewskiego	98%	64%	93%	81%	200
II LO im. E. Plater	90%	59%	85%	62%	175
IV LO im. S. Staszica	84%	66%	83%	60%	172
Technikum nr 1:	62%	52%	67%	47%	269
Technikum nr 2	41%	39%	57%	33%	93
ALO PSW	74%	54%	55%	42%	27
LO ZDZ dla dorosłych	13%	-	-	-	8
ZDZ Technikum:	25%	38%	58%	28%	48
ZDZ LO im. K. Baczyńskiego	32%	49%	53%	28%	19
LO dla dorosłych Żak	8%	33%	57%	22%	15

nikum organizacji reklamy, ponieważ na tym kierunku wszyscy uczniowie w 100 proc. zdali maturę.

- Rok nie był łatwy, ze względu na pandemię i zdalne nauczanie, jednak nasza szkoła poradziła sobie ze wszystkimi trudnościami. W dużej mierze pomógł fakt, że najwięcej młodzieży kształcimy na kierunkach informatycznych, a jak wiadomo, informatycy na co dzień najlepiej radzą sobie ze sprzętem komputerowym i nowoczesnymi technologiami - mówi Joanna Pióro, nauczycielka ZSE.

W szkole jest kilkanaście pracowników komputerowych, każdy uczeń i nauczyciel miał możliwość wypożyczenia laptopa do domu. Na bieżąco diagnozowano potrzeby.

- Dowiadaliśmy się, co możemy zrobić, żeby pomóc naszej młodzieży. Większość nauczycieli bardzo zaangażo-

wała się w realizację zdalnych lekcji, pracując zdecydowanie dłużej niż w czasie, gdy prowadzone były one w tradycyjny sposób, co oczywiście zaprocentowało na egzaminie maturalnym - dodaje Joanna Pióro.

Dyrektor ZSE Robert Matejek tłumaczy: - Moi poprzednicy mieli inne wyzwania i wywiązywali się z nich znakomicie, ja miałem pandemię i daliśmy radę. Zawsze są jakieś trudności czy przeciwności, a dyrektor bierze pieniądze za to, żeby sobie z nimi radzić. Mam świetną kadrę, cudowną młodzież, stawiamy sobie cele i je realizujemy. Nasze polskie narzekanie na wszystko nie leży w mojej naturze.

Niepełne zadowolenie

Refleksje na temat matur budzą w dyrektor IV LO w Białej Podlaskiej, Aleksandrze Dopierale, ambiwalentne uczucia.

- Z jednej strony nie jestem zadowolona ze stosunkowo dużej liczby absolwentów, którzy nie zdali matury, ale z drugiej strony tylko jedna osoba nie może przystąpić do egzaminu poprawkowego w sierpniu. Bardzo cieszy wysoki średni wynik z języka polskiego, najwyższy w mieście - mówi dyrektor szkoły.

Cieszy ją również fakt, że bardzo wielu absolwentów uzyskało wyniki w granicach 50-70 proc., a duża grupa uzyskała wyniki powyżej 90 proc.

- Mam nadzieję, że w sierpniu absolwenci, którzy przystąpią do egzaminu poprawkowego, zdobędą wynik pozytywny i zdadzą egzamin - mówi.

Terespol wysoko

Z kolei Agnieszka Kulicka, dyrektor Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu, cieszy się ogromnie,



Agni

dyr. ALO w Terespolu

Nasi uczniowie są dobrze przygotowani do aplikowania na dobre uczelnie.



Cezar

wicedyr. KLO w Białej Podlaskiej

Po raz kolejny udało nam się podtrzymać tradycję stuprocentowej zdawalności.



Rober

dyr. ZSE w Międzyrzeczu

Mam świetną kadrę, cudowną młodzież. Stawiamy sobie cele i je realizujemy.



AI

dyr. IV LO w Białej Podlaskiej

Bardzo cieszy wysoki średni wynik z języka polskiego, najwyższy w mieście.

Średnią zdawalność dla całego egzaminu dojrzałości:

BIAŁA PODLASKA - 73%
POWIAT BIALSKI - 67%

że po raz kolejny ALO znalazło się w czołówce liceów powiatowych.

- Uzyskaliśmy najlepsze wyniki maturalne wśród liceów powiatowych. Język polski uczniowie ALO w Terespolu napisali na 64 proc., matematykę na 58 proc., zaś język angielski na 87 proc., co pozwala nam spokojnie patrzeć w przyszłość. Nasze wyniki są zbliżone do wyników niektórych bialskich liceów, a język angielski nasi uczniowie napisali lepiej niż część bialskich licealistów - mówi dyrektor terespolskiego liceum.

Uważa, że to był trudny rok, biorąc pod uwagę naukę zdalną.

- Osiągnięcie tak dobrego wyniku kosztowało nas wszystkich wiele pracy, wyrzeczeń i ogromnej mobilizacji. Nauczyciele w trakcie licznych konsultacji skupiali się na potrzebach uczniów i, jak widać, skutecznie kierowali pracą zdal-

ną, aby osiągnąć najważniejszy cel, jakim była dobrze zdana matura - dodaje.

Jest przekonana, że uczniowie ALO w Terespolu są dobrze przygotowani do aplikowania na dobre uczelnie.

- Wyniki matur są dobrym motywatorem do dalszej pracy. Gratuluję uczniom uzyskanych wyników, natomiast nauczycielom dziękuję za włożony trud i ciężką pracę, co zaowocowało takim sukcesem. Jestem przekonana, że nasi przyszli uczniowie mogą spokojnie nam zaufać, ponieważ zapewniamy wysoki poziom kształcenia, czego efektem jest dobrze zdana matura, która jest przepustką na dobre polskie uczelnie - podsumowuje dyr. Kulicka.



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Radni łagodzą wzrost cen wody i ścieków

Miasto dopłaci terespolanom do... podwyżki

Przed kilkoma dniami w Terespolu weszła w życie nowa taryfa na wodę i odprowadzenie ścieków. Po dopłacie z budżetu miasta mieszkańiec zapłaci więcej o ok. 20 groszy za metr sześcienny wody oraz ok. 43 grosze za metr sześcienny ścieków.

Pod koniec czerwca dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie powiadomił terespolskiego burmistrza o decyzji zatwierdzającej wniosek Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespolu o nową taryfę. Odstąpił przy tym od jej uzasadnienia wobec uwzględnienia w całości żądania PGKiM.

Aby nie było szoku cenowego

Jacek Szczepaniuk, prezes zarządu PGKiM, powiedział nam, że podwyżki wynikają z rosnących kosztów wynagrodzenia (podwyższona płaca minimalna), ze wzrostu o ok. 20 proc. cen energii elektrycznej oraz inwestycji i pobranych na nie kredytów.

– W 2018 r. uporządkowaliśmy gospodarkę osadową. Nasze osady ściekowe są higienizowane i granulowane oraz zagospodarowywane zgodnie z przepisami. Wykonaliśmy też kapitalny remont stacji uzdatniania wody. Dzięki środkom unijnym dopłaciliśmy do tej kosztującej ponad 2 mln zł inwestycji tylko ok. 300 tys. zł. Aby nie było szoku cenowego, do amortyzacji wliczamy tylko

wkład własny – mówi prezes. Dodaje, że ostatnie badania wody przez sanepid wykazały, że jest ona dobrej jakości.

Nowa taryfa

Wody Polskie zatwierdziły taryfę, w której obecnie stawka za wodę rośnie z 2,83 zł/m³ do 3,24 zł/m³. Opłata za odprowadzenie ścieków wzrasta z 4,83 zł do 5,86 zł/m³. Stawka miesięcznej opłaty abonamentowej od wodomierza rośnie z 4,79 zł do 5,06 zł, a od ścieków z 8,66 zł do 10,13 zł (są to wszystkie ceny netto, odbiorca dopłaca 8 proc. VAT).

Po roku i po dwóch latach stawki za wodę i ścieki sukcesywnie będą rosły o kilka lub kilkanaście groszy za metr sześcienny.

Prezes PGKiM powiedział nam, że nowa taryfa weszła w życie od 8 lipca.

Wychodzimy naprzeciw ludziom

Właśnie w ubiegłą środę Rada Miasta Terespol podjęła uchwałę w sprawie dopłat do cen wody i odprowadzanych ścieków „wynikających z taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków”.

Burmistrz Jacek Danieluk wyjaśnił radnym i internautom, że Wody Polskie zaakceptowały dopłatę z terespolskich dochodów budżetowych po 60 groszy (netto) do metra sześciennego wody oraz po 60 groszy (netto) do m. sześć ścieków.

– Każde opłaty, które ponosi mieszkaniec, są obciążeniem dla całej rodziny. Ja i państwo radni wychodzimy naprzeciw ludziom. Od kilku lat opłaty były niemal na jednakowym poziomie – mówił burmistrz na sesji do internautów.



Fot. Marek Pietrzela

Obec zapł

Cena za 1 m³ wody - 3,28 zł (z podatkiem VAT)
Opłata abonamentowa – zł/miesiąc - 5,46 (z VAT)
Cena za 1 m³ ścieków - 5,68 (z VAT)
Opłata abonamentowa – zł/miesiąc – 10,94 (z VAT).

Kos podwyżki

Roczny pobór wody w Terespolu wynosi ok. 160 tys. m³. Dopłata miasta do złagodzenia skutków podwyżki zatem wyniesie za wodę 32 tys. zł i za ścieki mniej niż 96 tys. zł (nie wszyscy płacący za wodę odprowadzają ścieki).

Marek Pietrzela

Szef MON zachęcał do wiązania swojej przyszłości z wojskiem



Wojsko prezentowało swój sprzęt i pojazdy

Armia integrowała się z mieszkańcami Terespolu podczas specjalnie zorganizowanego „Pikniku Wojskowego”.

Piknik zorganizowano w piątek, 9 lipca. W centrum miasta wojsko pokazało swoje wyposażenie, m.in. pojazdy i specjalistyczną broń. Każdy chętny mógł zobaczyć sprzęt oraz zrobić zdjęcie.

Znalazły się też stoiska różnych oddziałów wojska. Można było również zapisać się do armii w specjalnie przygotowanym do tego biurze „Zostań Żołnierzem RP”. Podczas pikniku z mieszkań-

cami spotkał się Mariusz Błaszczak, szef MON.

– Po wielu latach nieobecności w Białej Podlaskiej Wojsko Polskie wróciło do tego regionu. Polska będzie bezpieczna, kiedy będą nowe jednostki wojskowe, kiedy wojsko będzie liczniejsze. Temu, żeby wojsko było liczniejsze, służą tego rodzaju pikniki – mówił szef MON. Zachęcał, żeby młodzi ludzie wiązali swoją przyszłość z wojskiem.

– To dobry wybór i wielki zaszczyt. To także stały zawód i godne uposażenie. Są wszystkie warunki do tego, by pełnić służbę w sposób odpowiedzialny, w po-



Wojsko integrowało się z mieszkańcami podczas pikniku

czuciu stabilizacji – dodał Błaszczak.

Podczas pikniku zaprezentowali się również lokalni muzycy. Wystąpiła też gwiazda disco-polo,



Piknik wojskowy przyciągnął całe rodziny

Casandra. Przypomnijmy, że w Terespolu, w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym, funkcjonuje klasa mundurowa.

(McM)



Do Terespolu przyjechał szef MON, Mariusz Błaszczak. Zachęcał do wiązania swojej przyszłości z wojskiem



Mar

szef MON

Wojsko to dobry wybór i wielki zaszczyt. To także stały zawód i godne uposażenie.